Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 5. — ROK XXXVII.

PONIEDZIAŁEK
6. STYCZNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państw. polsk. z przesyłk. pocztow.	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344 ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

„Ordynansowa polityka" konserwatystów

„O idei konserwatywnej w „Prawicy Narodowej" mówić nawet nie warto — pisze w tygodniku „Na Dobie" p. Alfons Dziaczkowski b. redaktor „Dnia Polskiego" — a program jej realny polega na odmianie przez wszystkie przypadki nazwiska Marsz. Piłsudskiego i na stawaniu na baczność przed coraz to niższą szarżą".

Wyrazem protestu przeciw tej „polityce ordynansowej" konserwatystów (sans-savonizm) jest właśnie ów świeżo powołany do życia tygodnik p. Dziaczkowskiego. Znajdujemy w nim myśli, które i my nieraz wypowiadaliśmy, potępiając „rewolucyjny" nastrój organów konserwatywnych, ich nawoływania do zamachu stanu i zaciekłą, nieprzytomną walkę z demokracją i parlamentem. P. Dziaczkowski dlatego opuścił redakcję dziennika konserwatywnego, ponieważ nie mógł się zgodzić na ową „rewolucyjność" i na „metody prowokacyjne" walki politycznej, jakie tam się stosuje, odkąd na jego czele stanął poseł sanacyjny p. Piasecki, „osobistość groteskowa pod każdym względem".

Wątpimy jednak, by akcja p. Dziaczkowskiego mogła ocalić konserwatyzm pp. Radziwiłła, Targowskiego, Sobolewskiego itp. od katastrofy. Sceptycznie przyjmujemy też jego zapewnienie, że „ziemiaństwo niema najmniejszego wpływu na to, co się ukazuje w pismach konserwatywnych". Czemuż w takim razie pozwala ono reprezentować się w Sejmie i prasie przez odkomenderowanych tam sanatorów lub przez oportunistów, którzy stali się zachowawcami pod wpływem konjunktury?

Spodziewaliśmy się, że konserwatyści pomagając sanacji w osłabieniu stronnictw umiarkowanych wytworzą na ich miejsce silną organizację zachowawczą, któraby mogła przeciwstawić się lewicy wówczas, gdy sanacja przeminie i opinja kraju przyjdzie znowu do głosu. Niestety, konserwatyści zrezygnowali ze samodzielnej pracy w kraju i Sejmie, oddali się zupełnie pod rozkazy pułkowników i nawet wbrew kardynalnym zasadom konserwatyzmu stanęli wśród głosicieli przewrotu. Skutek jest taki, że konserwatyzm zniknął już w kraju, gdyż — jak twierdzi p. Dziaczkowski — także ziemianie odrzekają się tej polityki, a po pierwszych wolnych wyborach przestanie istnieć i w Sejmie. Sanacja jest trucizną, która niszczy każdą grupę ideową, gdyż własne przekonania uważa ona za szkodliwe „partyjnictwo", a noszenie liberji za główny obowiązek i jedyną zasługę.

Sprawa podwyżek urzędniczych w komisji.

P. Krzyżanowski (Be Be) zgłosił we czwartek na komisji budżetowej Sejmu wniosek, by **upoważnić** Ministra Skarbu do wypłacenia urzędnikom reszty dodatku mieszkaniowego **w wysokości** 60 **milj.** zł. z ewentualnych nadwyżek budżetowych r. 1930/31.

Nad wnioskiem tym, (który wcale nie stwarza dla Ministra Skarbu obowiązku ale tylko prawo wypłacenia owego dodatku, jeśli będą nadwyżki i jeśli Minister Skarbu zechce) — wywiązała się już w komisji i w prasie sanacyjnej dyskusja, nie pozbawiona demagogji, „Gaz. Polska" wytyka bowiem referentowi budżetu i posłom z opozycji, że nie oni podnieśli sprawę uposażeń urzędniczych, ale poseł z Be Be.

Mamy tu do czynienia z demagogją bardzo niewybredną.

Sprawa podwyżek urzędniczych nie należy przecież do budżetu Min. Skarbu, który był we czwartek i piątek przedmiotem obrad Komisji, ale do **ustawy skarbowej**, w której się ustala sumaryczne cyfry dochodów i wydatków i udziela różnych upoważnień Ministrowi Skarbu i która jak dawniej tak i tym razem będzie dyskutowana i uchwalona po przyjęciu budżetów poszczególnych ministerstw. Dopiero bowiem wtedy, gdy ustali się ostatecznie w ministerstwach kwoty wydatków i dochodów, **okaże się, jaką nadwyżką Sejm będzie rozporządzał.** Rządowy projekt wykazuje w budżecie tylko 8 milj. zł. nadwyżki, co jest kwotą bez znaczenia; referent Rybarski zaproponował już podwyżki dochodów o 33 milj. zł., zapewne uda się Komisji przy innych ministerstwach przez różne skreślenia i redukcje nadwyżkę tę powiększyć. Wtedy dopiero referent budżetu p. Rybarski — jak wczoraj oświadczył — wystąpi **z wnioskami w sprawie urzędniczej** i to — jak sądzimy — **z wnioskami wiążącymi Ministra Skarbu.** P. Rybarski jest bowiem słusznego zdania, że „lepiej wydać pewną sumę na płace urzędnicze niż na niektóre t. zw. inwestycje", gdyż podwyżka pensji powiększy kapitał obrotowy społeczeństwa, co jest obecnie szczególnie potrzebnem.

P. MATUSZEWSKI O POPRZEDNIKACH.

Uzupełniając sprawozdanie z piątkowych obrad Komisji podnieść musimy, że min. Matuszewski odpierając ataki posłów na p. Czechowicza w ten sposób określił zasługi swych poprzedników:

„P. Wł. **Grabski** zostawił nam po sobie Bank Polski i monopol spirytusowy. P. Jerzy **Michalski** po ciężkich, często tragicznych walkach, zdobył dla państwa wielkie i poważne źródło dochodów, jakiem jest monopol tytoniowy. Pan **Zdziechowski** wstrzymując ruchomą mnożną urealnił całą wydatkową stronę budżetu, poprzednio płynną, i w ten sposób uczynił pierwszy krok do osiągnięcia równowagi budżetu. Wreszcie p. **Czechowicz** zostawił nam po sobie dwie olbrzymie zasługi, zrównoważył budżet i ustabilizował walutę".

Objektywność ta przynosi prawdziwy zaszczyt p. min. Matuszewskiemu. Jednak nie zmienimy naszego zdania, że p. Czechowicz przez wydanie w 2 latach ponad 800 milj. zł. poza budżetem zubożył społeczeństwo i pogłębił przez to pośrednio dzisiejsze przesilenie gospodarcze.

ax.

7 nowych ustaw

wobec wygaśnięcia terminu prekluzyjnego Senatu.

Warszawa, 4 stycznia. (Tel. wł.) Marszałek Sejmu **wobec wygaśnięcia zastrzeżonego przez konstytucję Senatowi prekluzyjnego terminu** dla zgłoszenia poprawek przesłał premjerowi **7 ustaw do ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw",** a to: **w sprawie sądownictwa, w sprawie utworzenia sądu grodzkiego w Nowem Siole, o zmianie nazwisk hańbiących, w sprawie zamiany państwowych pól górniczych na pola górnicze, stanowiące własność prywatną, ustawę o ordynacji wyborczej do sejmu śląskiego, o sprzedaży nieruchomości państwowej w Łodzi i zmianie niektórych postanowień ustawy o ubezpieczeniach na wypadek bezrobocia.**

Komendant policji p. Maleszewski i wicem. Pieracki ustępują?

Warszawa, 4 stycznia. (Tel. wł.) „ABC" donosi, że w najbliższym czasie **ma ustąpić główny komendant policji państwowej p. Maleszewski, dalej wiceminister spr. wewn. Pieracki, i ma powrócić dawny dyrektor departamentu samorządowego Strzelecki.**

P. Bartel narzeka w klubie sprawozdawców

na ciężką pracę, jaka go czeka.

Warszawa, 2. 1. (Tel. wł.). Premjer Bartel po posiedzeniu komisji budżetowej **odwiedził klub sprawozdawców parlamentarnych.**

„Przyszedłem się panom przedstawić. Oświadczam, że nazywam się **Kazimierz Bartel,** bo panowie moglibyście zapomnieć. **Przyszedłem pokłonić się panom, pozdrowić panów i ce tout.**

Głos: I więcej nic?

P. Bartel: Milczenie jest złotem, jeśli mowa jest srebrem. Co ja mogę panom powiedzieć. Roboty mam wielkie i ciężkie, z których wielu z panów jest niezadowolonych, **a ja z tego powodu ogromnie się martwię.**

P. Bazylewski: Kiedy na wiosnę żegnałem p. premjera, **pocieszałem siebie i kolegów, że na jesieni zetkniemy się znowu z panem z racji pańskiego mandatu poselskiego.**

Premier: Złożyłem go.

Bazylewski: A kaprys losu, a raczej mądrość życia...

Bartel: Nie, nie; kaprys, kaprys...

Bazylewski:... powierzyła panu kierownictwo w rządzie. Okoliczności, wśród których p. premjer wraca do Sejmu każą powitać to zdarzenie ze szczególną serdecznością. P. Prezydent na konferencji z przywódcami stronnictw według niezaprzeczonych wersyj wyraził nadzieję, że przyjdzie czas, kiedy Polska dla innych narodów stanie się wzorem współpracy rządu z Sejmem. Widzimy w panu, panie premjerze, zwiastuna tej ery. Wszystkie nasze dobre życzenia idą w świat za pańską wielką misją państwową.

Premjer: Serdecznie panu dziękuję. **Umiem cenić głęboko każde życzliwe słowo. Losy takiemi słowami nigdy mnie zbytnio nie obsypują i mam wrażenie, że mnie obsypywać nie będą. Sytuacja jest bardzo trudna, cięższa może niż kiedykolwiek.** Mógłbym powiedzieć, że **kaprys losu, a nie co innego kazał mi rzucić najbardziej umiłowaną robotę,** jaką jest dla mnie praca naukowa. Zrobiłem to, ponieważ **jestem człowiekiem karnym, a uważam, że karność w społeczeństwie polskiem niestety nie dość wyraźnie się zaznacza.**

Kiedy się żegnałem z marsz. Piłsudskim, powiedziałem, **że stanę na każdem stanowisku, które mi wskaże.** Biorę te rzeczy zawsze dosłownie. **Gdyby mi kazano stanąć na stanowisku znacznie skromniejszem, byłbym je objął.** Pozwolę sobie zacytować ostatnie słowa „Przepióreczki" Żeromskiego, wypowiedziane przez docenta fizyki: Takie są moje obyczaje. Proszę mi wierzyć, że z **mojej strony uczynię wszystko aby prasa była informowana w sposób ścisły i dokładny. Nie przewiduję możliwości utrudniania panom pracy. Panowie macie bardzo wielki i ciężki obowiązek informowania i stwarzania opinji publicznej. Z mojej strony nie doznacie panowie utrudnienia.** Proszę mnie traktować surowo, byle **zawsze sprawiedliwie. Insynuowanie rzeczy,** których ten ktoś nie miał na myśli są dla każdego **największą przykrością.**

—o—

B. B. sabotuje prace nad rewizją konstytucji.

Warszawa, 4 stycznia. (Tel. wł.) Z powodu niezwoływania przez prezesa komisji konstytucyjnej Sejmu **posła** Makowskiego posiedzenia pomimo tego, że **inne** komisje obradują „Gazeta Warszawska" stwierdziła, że **wbrew zarzutom Be-Be nie Sejm ale Be-Be sabotuje prace nad rewizją konstytucji.** Marszałek Daszyński wystosował w południe do prof. Makowskiego pismo następujące: **Proszę uprzejmie Pana Prezesa o zwołanie w najbliższym czasie posiedzenia komisji konstytucyjnej celem rozpoczęcia pracy nad projektami konstytucyjnemi.**

NOWELIZACJA DEKRETU O USTROJU SĄDOWNICTWA

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.). **We środę nastąpi ogłoszenie ustawy sejmowej o nowelizacji dekretu o ustroju sądownictwa.**

O czem piszą inni?..

Dobra okazja dla p. marsz. Daszyńskiego

W noworocznym numerze „Robotnika" zamieścił marsz. Daszyński artykuł na temat — moralności w polityce. Nie zajmowaliśmy nim uwagi czytelników; był bowiem napisany w jakiemś podrażnieniu, które się ujawniło w doborze co najostrzejszych wyrażeń. Wrócić jednak do niego musimy, ponieważ dana została p. marsz. Daszyńskiemu doskonała okazja do stwierdzenia czynem jego powiedzenia o konieczności prowadzenia „polityki w imię moralności, uczciwości, prawa" i t. p.... Mianowicie b. min. skarbu z przed maja 1926. pos. Zdziechowski przypomina w liście otwartym p. Daszyńskiemu, że w d. 16 maja 1926. Rada Naczelna P. P. S. przyjęła uchwałę następującą:

„Złodzieje grosza publicznego, piastujący urzędy państwowe a zwłaszcza byli ministrowie... Zdziechowski (wśród siedmiu nazwisk tam podanych)... mają być doraźnie ukarani".

Pod uchwałą tą jest **podpis pos. Daszyńskiego...** Następnie stwierdza p. Zdziechowski, że p. Daszyński jako marszałek Sejmu ma teraz możność zaznajomienia się ze sprawozdaniami N. I. K. i z zamknięciami rachunkowemi z lat 1925, i 1926. kiedy p. Zdziechowski był min. skarbu. Wobec tego zaś, że p. Daszyński obecnie nawołuje do moralności w polityce, wzywa go p. Zdziechowski:

„by Pan spełnił obowiązek wynikający z głoszonych dziś przez Pana haseł, tembardziej, że jest to obowiązek przedewszystkiem wobec dobrego imienia naszego Państwa".

Nie wyobrażamy sobie, by p. Daszyński mógł zignorować tę doskonałą okazję do zilustrowania swych tak szlachetnych poglądów czynem!

Rewolucjoniści w — Niepołomicach.

Z triumfem donosi „Przedświt", że

„Komitet Wiejski P. P. S. w Niepołomicach zrywa wszelką łączność z P. P. S. C. K. W. i przystępuje w całości do P. P. S. dawna Frakcja Rewolucyjna".

W piśmie do red. „Przedświtu" tłómaczy ten komitet dlaczego teraz dopiero zrywa związek z P. P. S.

„Mieliśmy — piszą ci panowie — nadzieję, że przecie kierownictwo partji zerwie braterski sojusz z polskiem wstecznictwem, z pasko-piastami, endekami, chadekami itd."

którzy w r. 1923 „urządzili (!) masakrę (sic) strajkujących w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu". Lecz się rewolucjoniści niepołomiccy zawiedli.

Dlatego teraz do P. P. S. wołają:

„zrywamy bez powrotnie z Wami, panowie, którzy pod demagogicznym płaszczem obrony demokracji, **bronicie wstecznictwo, klerykalizm, kapitalizm i obwiepolski faszyzm przed zagładą**".

Przybywa więc obozowi B. B. nowy sukurs! Pogratulować!

Do pisma niepołomickich rewolucjonistów dodaje uprzejmy „Przedświt", że to nie byle kto jest podpisany pod tem zawiadomieniem, bo sam „pierwszy wiceburmistrz miasta Niepołomice", które

„leżą koło Krakowa, liczą około 7.000 mieszkańców i są znane z tego, że tutaj znajduje się myśliwski zamek królów polskich, wybudowana w 14 wieku, oraz słynna puszcza niepołomska".

Wynika z tego, że redakcję „Przedświtu" bardziej obchodzą pamiątki historyczne Niepołomic, niż cały „komitet wiejski", tak bardzo rewolucyjny. Może i słusznie, byle tylko „Przedświt" był powściągliwszy w sypaniu liczbami!... Niepołomice bowiem według urzędowego ostatniego spisu liczą 4.500, a nie 7 tys. mieszkańców, a „zamek myśliwski" z czasów Kazimierza W. nie istnieje, są zaś resztki zamku z 16 w. spalonego w r. 1875... „Przedświt" robi więc i w historji rewolucję!

Kto hula?

Duże wrażenie zwłaszcza w kołach urzędniczych wywołał okólnik p. premjera Bartla z d. 30. XII. ub. r. zwracający uwagę na to, że

„zdarzają się wypadki przebywania urzędników w godzinach urzędowych w lokalach publicznych, jak w kawiarniach i restauracjach",

a nawet, że w przeszłości pewni urzędnicy

„przebywali w lokalach publicznych, zwłaszcza w porze nocnej, zachowując się w sposób zwracający uwagę. Tyczy się to zarówno stolicy, jak i prowincji".

Oczywiście nie może się to tyczyć mas urzędniczych, które są biedne. Tylko — jak pisze „A. B. C." — pewnych znanych w Warszawie „dygnitarzy".

„Gorszące ich birbantki — dodaje — kończące się nieraz awanturami i bijatykami, uczyniły ich tak „popularnymi", że nawet nie potrzebujemy tu ich nazwisk wymieniać. Może wreszcie p. Bartel zdoła położyć kres tym rozpustnym hulankom i oszczędzi nam widoku pijackich orgij i rozbijania się samochodami służbowemi w sposób pełnie niesłużbowych sprawach".

W końcu notuje „A. B. C." pogłoskę, że w skład za tym okólnikiem pójść mają dymisje kilku najgłośniejszych z tych hulanek dygnitarzy stołecznych. Oby!

Przegląd religijny.

Smak literacki współczesnej inteligencji. — Argumenty w książkach religijnych. — Uchybienia. — Wyznanie Brzeziny.

Pojawiła się niedawno w Monachjum książka p. t. „Christus und der Geist des Abendlandes" (Chrystus i duch Zachodu). Wydał ją katolicki związek akademicki (t. j. związek inteligencji katolickiej); autorem jest Karol Adam. Zdając z niej sprawę w „Dniu Polskim" pisze prof. Wł. L. Jaworski, że „czytający wyniesie z niej wielki pożytek". Wyniósłby jednak, zdaniem znakomitego prawnika, jeszcze większy, gdyby książka napisana była w sposób lepiej odpowiadający umysłowości dzisiejszej inteligencji. „Karol Adam — formułuje prof. Jaworski swój zarzut — jest z pewnością wielkim uczonym i przepięknie przedstawia swe myśli. Ale styl jego ma szatę kapłańską, a ta nie odpowiada smakowi pokolenia, które się wychowało na pozytywizmie. Mówię „wychowało się", co nie przesądza stosunku tego pokolenia do religji, a zaznaczam tylko, że współczesny smak literacki nie pozwala zrozumieć i ocenić dzieł, w których argumenty, porównania, obrazy, czerpane są z biblji i filozofji scholastycznej. Styl kaznodziejski nie trafia w ogóle do serc, a tej sfery, która się nazywa inteligencją, podawać należy rozważania religijne w stylu, powiedziałbym świeckim. Postulat takiego krzewienia religji uznał Papież Pius XI, gdy świeckich powołał do pracy apostolskiej i kazał zakładać Ligi Katolickie".

Nie przemawia mi do przekonania ostatni argument prof. Jaworskiego... Wezwanie bowiem świeckich do pracy w Akcji katolickiej przez Piusa XI nie przesądza sprawy, w jaki sposób ma być „krzewiona" znajomość religji w kołach inteligencji; nie przesądza jej, bo jej poprostu nie dotyka. Na uwagę natomiast, zwłaszcza ze strony duchowieństwa, zasługuje to, co prof. Jaworski mówi o „smaku literackim" dzisiejszej inteligencji.

Prof. Jaworski uważa za chybione te książki religijne dla inteligencji, których „argumenty, porównania, obrazy czerpane są z biblji i filozofji scholastycznej"... Jest w tem powiedzeniu nieco przesady ale nieco i prawdy.

Książka katolicka traktująca o religji musi swoje główne argumenty czerpać z objawienia, więc i z biblji. To wynika z charakteru katolicyzmu jako religji objawionej. Nie może też pogardzać filozofją scholastyczną, która przecież w rozwoju myśli katolickiej i katolickiej wiedzy religijnej stanowi bardzo bogaty okres. Ale — i tu ma prof. Jaworski rację — byłoby źle, gdyby książka religijna wszystkie swoje argumenty i cały tok dowodzenia, wyjaśnienia, pogłębienia brała ze scholastyki lub biblji, gdyby pomijała milczeniem doświadczenia psychologji, umiejętności przyrodnicze, filozofję ścisłą, wogóle świat „świeckiej" wiedzy. Są w naszej literaturze religijnej wykroczenia i w jednym i drugim kierunku. Są książki religijne, którym brak posmaku objawienia, i które są ściśle dopasowane do „smaku" współczesnych czytelników, że szczerzona przez nie wiedza religijna wychodzi na — sprzedaż artykułów religijnych po zniżonych cenach. Są też takie, które niezrozumieniem życia i kultury duchowej współczesnego człowieka mrożą i odpychają... Musi być przywrócone w naszej literaturze religijnej współżycie wiary i wiedzy, argumentów z Objawienia i argumentów zaczerpniętych z życia i nauki. Może wspomniany przez prof. Jaworskiego autor niemiecki nie posiadł zasad tej harmonji. Chcemy wierzyć prof. Jaworskiemu. Ale jest szereg świeckich autorów katolickich, i w Niemczech i we Francji, którzy tę wiedzę mają. Taki Maritain, zdumiewający nietylko znawstwem współczesnej wiedzy ludzkiej, ale — co dziwniejsze u świeckiego uczonego — znawstwem właśnie scholastyki, z której umie czerpać pełnemi garściami. Taki Goyau, historyk i socjolog, taki Emil Chenon, moralista i prawnik, taki Bureau. I tylu innych.

Poeta czeski Jakób Deml ogłosił świeżo wspomnienia o niedawno zmarłym Ottokarze Brzezinie. Dowiadujemy się z niego, że znakomity poeta czeski mimo całego załamania się religijnego czeskiej inteligencji pozostał do śmierci wiernym katolikiem... Na parę dni przed śmiercią ubolewał Brzezina przed Demlem, że rzeźbiarz Bilek przeszedł do cerkwi narodowej, husyckiej, a opuścił Kościół katolicki... „Cerkiew ta — oświadczył Brzezina — niema żadnej wartości. Jest to społeczność niedowiarków, a jej duchowni grają pustą komedję. Sądził Bilek, że tam znajdzie prawdę. Wielce się jednak myli... Ci ludzie nie potrzebują ani kościołów, ani obrazów świętych. Nawet pracy tam dla siebie Bilek nie znajdzie".

Wyznanie Brzeziny dowodzi, że coraz bardziej zaczynają zanikać w Czechach sympatje dla „narodowej cerkwi". Rychło bowiem pokazało się, że ci, co ją stworzyli, nie mieli ducha religijnego; wielu z nich nie kryło się wogóle ze swoim ateizmem. W ślad za tem następuje odwrót od husytyzmu. Coraz więcej zaś w kołach inteligencji czeskiej pogłębia się przywiązanie i zrozumienie dla katolicyzmu.

Pejot.

Porozumienie czy nienawiść żydowsko-arabska?

Nowa fala rabunków i napadów. — Głosy żydów i Arabów o wzajemnym stosunku. — Tylko porozumienie może zapobiec nowym rozruchom.

II. Ogólne położenie w Palestynie pozostaje niewyjaśnione. Arabowie domagają się w dalszym ciągu zniesienia deklaracji Balfoura, a żydzi dążą do zatrzymania jej i pragną kontynuować roboty inwestycyjne, w które włożyli przeszło 50 miljonów funtów szterlingów (przeszło 2 miljardy złotych). Tymczasem w całym kraju mnożą się nowe napady i rabunki. Między innemi donoszą o zuchwałym napadzie na policję Półn. Palestyny. Na szosie wiodącej z Jerozolimy do Tel-Awiwu dokonano napadu na auto, wiozące nakład „Doar Hajom" i wydawnictwa „Palestine Bulletin". Nieznani sprawcy zaatakowali posterunek policji w Foradje pomiędzy Akrą a Zefath. Również w Jerozolimie zanotowano napady rabunkowe na mieszkanie burmistrza Jerozolimy Nashasibi, na dom prezydenta okręgowego sądu Bakera, na mieszkanie dyrektora banku Clarka i na dyrektora urzędu rolniczego Swera. W Hebronie, jak wiadomo, trwa jeszcze stan oblężenia.

W chaosie nieporozumienia żydowsko-arabskiego, znamiennym jest artykuł w poważnym arabskim dzienniku „El Mokkatam", wychodzącym w Egipcie. Autor twierdzi, że jedynym środkiem porozumienia i załagodzenia konfliktu byłoby zezwolenie na imigrację żydowską do Palestyny i udzielenie równych praw żydom. Równocześnie należałoby wyzbyć się szkodliwej administracji angielskiej i zastąpić ją krajową, jak to już dokonało się w Iraku, Syrji i Libanie. Anglicy winni zaś ograniczyć się do roli kontrolerów nad administracją. Głos arabskiego dziennika jest jednak jedynym wśród potężnego antagonizmu arabsko-żydowskiego, którego nie zdołały załagodzić angielskie rządy. Co więcej, Anglicy właśnie, zdaniem Arabów i żydów, są przyczyną wzrostu tej nienawiści.

Błąd zaś zasadniczy popełniają żydzi, którzy sądzą, że los 150 tysięcy ich rodaków w Palestynie zależy wyłącznie od angielskich bagnetów. Niestety tak sądzi i prezes egzekutywy syjonistycznej Sokolowa, który w swem przemówieniu w Warszawie wyraził przekonanie, że „umysły w Palestynie się uspokoją i że rząd angielski zdoła zrealizować przepisy mandatu palestyńskiego", o Arabach zaś wyraził się, że „Arabowie otrzymali po wojnie o wiele więcej samodzielności, niż marzyli o tem nacjonaliści arabscy". Wprost buńczucznie zaś scharakteryzował stosunek żydów do Palestyny dr. Weizmann na przyjęciu w klubie angielsko-palestyńskim w Londynie. „Stworzyliśmy Palestynę i to jest nasz tytuł do tego kraju. Jesteśmy i wytrwamy w nim" — a następnie „sens deklaracji Balfoura zależny jest od tego, co potrafimy z deklaracją tą uczynić".

Zdrowym natomiast rozsądkiem przepojona jest myśl rektora uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie, który z okazji nowego roku akademickiego w ub. r. oświadczył między innemi:

„Jeżeli nie możemy znaleźć drogi pokoju i dobrego porozumienia, jeżeli jedyny sposób założenia żydowskiego ogniska narodowego ma polegać na bagnetach pewnego mocarstwa, to całe nasze przedsięwzięcie nie jest warte zachodu".

Głos odosobniony, lecz zupełnie słuszny. Żydzi chcąc utrzymać się w Palestynie, winni za wszelką cenę znaleźć drogę porozumienia z Arabami. O tem jednak nikt z żydów nie wspomina. Wprawdzie w pewnych kołach żydowskich, jak wspomniał b. belgijski minister spraw zagr. i znany socjalista Emil Vanderwelde na odczycie o Palestynie w Genewie, „istnieją wątpliwości, czy rząd robotniczy w Anglji rzeczywiście zamierza kontynuować politykę deklaracji Balfoura", lecz ogólnie żydzi liczą się tylko z poparciem Anglji, nie zdając sobie może sprawy, że z chwilą wycofania się Wielkiej Brytanji z Palestyny, w ciągu kilku miesięcy zostałyby bezwzględnie wyparci przez Arabów, a owoc tyloletniej pracy kolonizacyjnej uległby zagładzie. Lecz z porozumieniem nie należy zwlekać, gdyż ostatnie morderstwa, napady, rabunki, a nawet psotne figle Arabów są zwiastunem nowej burzy.

Jak Sowiety dotrzymują słowa?

Duża konsternacja zapanowała w kołach rządowych angielskich w związku z pojawieniem się pierwszego numeru komunistycznego pisma codziennego „Daily Worker" w Londynie.

Wiadomo, że w czasie rozmów z Sokolnikowem uzyskał min. Henderson przyrzeczenie, że rząd sowiecki nie będzie uprawiał komunistycznej propagandy w Anglji. Pod tym warunkiem zgodził się na nominację przedstawicieli obydwu państw w Moskwie i Londynie. Takie oświadczenie złożył Henderson w Izbie posłów, gdy go o to interpelowano.

To też konsternację wywołał pierwszy numer dziennika **„Daily Worker"**. Znajduje się w nim odezwa prezydjum III międzynarodówki, w której pismo „Daily Worker" zostało nazwane

„broniącą angielskiego robotnika w walce z socjal-faszystowskim rządem"

Ponadto zapowiada dziennik, że będzie energicznie popierał **„rewolucję kolonij angielskich o zupełną niepodległość polityczną"**.

„Times" nazywa to „zerwaniem przyrzeczenia", złożonego przez sowiety. I wzywa min. Hendersona aby w Moskwie założył protest.

Prawdopodobnie p. Henderson posłucha rady konserwatywnego dziennika. Już teraz jednak można przewidzieć, jak wypadnie odpowiedź rządu sowieckiego... Czego od nas — odpowiedzą — chcecie? My, rząd, nie mieszamy się do propagandy komunistycznej, robi to III międzynarodówka, za której działalność my nie przyjmujemy odpowiedzialności. Z nią się kłóćcie!

Tak bowiem zwykł rząd sowiecki zawsze tłómaczyć się, gdy go ktoś przypiera do muru z powodu agitacji komunistycznej w państwie, z którem go łączą dyplomatyczne stosunki. I cóż mu kto zrobi?

Dyktatura Jugosławii niszczy katolickie organizacje.

W Jugosławji dyktatura coraz bardziej „unifikuje" organizacje społeczne. Ostatnio n. p. rozwiązano w Bośni katolicki związek **oświatowy „Napredak"**. Władze rozwiązanej organizacji oddały cały jej majątek arcybiskupstwu w Sarajewie.... Zaczyna się więc pod rządami królewskiego dyktatora to, co przechodzą katolickie organizacje we Włoszech faszystowskich!

„Biskup“ sekty ks. Huszny.

T. zw. „polski kościół narodowy“ ks. Huszny (pokłóconego z ks. Hodurem) przypomniał się świeżo wyborem „biskupa“. Został nim niejaki **Zotos**, delegat patrjarchy konstantynopolitańskiego (!) i prof. teologji prawosławnej na uniw. warszawskim. A więc **nie Polak nawet, tylko Grek...** Dla wyjaśnienia dodać należy, że ks. Huszno oderwawszy się od sekty Hodura połączył się z cerkwią schizmatycką i zostaje pod jej władzą.

Ze Stryja

Obchód jubileuszu Ojca św. — Zebranie Ligi Katolickiej.

Z inicjatywy ks. Prałata Cisły uczciła Liga Kat. w Stryju jubileusz 50-lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI. Uroczystą sumę odprawił w kościele parafjalnym ks. Zapała, a okolicznościowe kazanie wygłosił katecheta gimn. ks. Mazierski. Po południu dn. 22 bm. odbyła się w sali Czytelni kolej. uroczysta Akademja. Piękny referat wygłosił prezes Ligi Katolickiej p. Żabniewski. Na wniosek ks. Prałata Cisły wysłało z tej okazji Walne Zebranie Ligi Katolickiej wyrazy hołdu na ręce ks. Arcybiskupa Twardowskiego.

Po Akademji odbyło się Walne zebranie tut. Ligi Katolickiej, na którem prezes Ligi Katolickiej p. Żabnieński Ignacy złożył szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej rocznej działalności, sprawozdanie budżetowe, dokonano uzupełnienia wyborów.

Należy zaznaczyć, że dzięki troskliwej pieczy ks. Prałata Cisły — doboru członków zarządu i należytego zrozumienia w tut. społeczeństwie tej wzniosłej idei obecnego papieża— Liga Katolicka w Stryju jest jednem z najpoważniejszych stowarzyszeń miejscowych. Liczy bowiem ponad 2000 członków czynnych.

Na ziemiach Rzpltej.

Pomnik śląskich oowstańców wysadzono w powietrze.

Onegdaj nad ranem w **Bogucicach** na G. Śląsku podłożyli nieznani sprawcy **sporą ilość lignozytu** pod jeden z filarów odnowionego niedawno **pomnika śląskich powstańców**. Lignozyt wybuchnął, niszcząc poważnie podstawę pomnika, zaś skutkiem detonacji wyleciała spora ilość szyb w sąsiednich domach. Policja prowadzi energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawców zbrodniczego zamachu.

Międzynarodowy zjadz ogrodników w Warszawie.

W dniu 25 stycznia r. b. odbędzie się w **Warszawie międzynarodowy zjazd hodowców szkółek drzew.** W zjeździe wezmą udział ogrodnicy z **Austrji, Czechosłowacji, Estonji, Łotwy, Niemiec, Rumunji, Węgier i Polski.**

Wagon bakterjologiczny.

włączono do taboru kolejowego.

Z dniem 1 stycznia b. r. włączono do taboru polskich kolei państwowych **wagon bakterjologiczny**, własność Państwowego Zakładu Higjeny, zawierający ruchomą pracownię bakterjologiczną. Wagon ten został przed 8 laty podarowany przez Ligę Narodów Państwowemu Zakładowi Higjeny i oddał wielkie usługi w zwalczaniu u nas epidemji, a w szczególności w roku ubiegłym na Śląsku.

Pierwszy „pług rotacyjny“ do śniegu

na polskich kolejach.

Do Warszawy przybyła zamówiona w Szwecji przez min. komunikacji specjalna **lokomotywa — „pług rotacyjny“** do oczyszczania torów z zasp śnieżnych. Pług ten odrzuca śnieg na 10 metrów od torów kolej. Wydaje się jednak wątpliwem, czy pług ten, wobec łagodnej zimy tegorocznej, znajdzie w najbliższym czasie zastosowanie.

Smierć robotnika pod kołami pociągu,

Na odcinku kolejowym **Słotwina—Brzesko—Rzezawa** pociąg osobowy Nr. 30, zdążający ze Lwowa do Krakowa, najechał przedwczoraj na bicykl kolejowy, kierowany przez sezonowego robotnika, niestwierdzonego bliżej nazwiska, skutkiem czego robotnik poniósł śmierć, doznawszy odcięcia głowy i rąk. Według krążących pogłosek wśród kolejarzy, robotnika owego wysłano na bicyklu **wbrew przepisom instrukcyj kolejowych.**

32 TYSIĄCE WYPADKÓW W WARSZAWIE W R. 1929.

Według statystyki prowadzonej przez Pogotowie Ratunkowe **m. stoł. Warszawy** samarytańska ta instytucja udzieliła pomocy **w 1929 roku w 32.561 wypadkach**, tj. licząc przeciętnie **dziennie przeszło 89.** W porównaniu z rokiem 1928. Pogotowie wzywane było o 1348 razy więcej.

Aresztowanie antyfaszystów w Paryżu.

Istnieje związek z brukselskim zamachem na włoskiego następcę tronu. — Znaleziono materjały wybuchowe i szyfrowane dokumenty.

Swego czasu donosiliśmy o nieudałym zamachu na włoskiego następcę tronu podczas jego pobytu w Belgji. Sprawcę zamachu, Włocha di Rosa, aresztowano. Podczas badań dowiedziano się, że di Rosa mieszka stale w Paryżu i należy do związku antyfaszystowskiego. Rewizja, przeprowadzona w mieszkaniu aresztowanego, oraz w biurach organizacji, dała rewelacyjne wyniki. Znaleziono dużo materjałów wybuchowych, oraz tajemnicze, szyfrowane dokumenty. Klucz do szyfru znaleziono już i władze spodziewają się dalszych, sensacyjnych wyników, a zwłaszcza chodzi im o nazwisko osoby, finansującej akcję antyfaszystowską. Policja podejrzewa, że aresztowani przy rewizji członkowie związku zamierzali urządzić zamach 13 stycznia b. r. na delegację włoską do Ligi Narodów.

W związku z aresztowaniem w Paryżu trzech Włochów, będących przywódcami akcji antyfaszystowskiej „Messagero“ podkreśla, że odtąd już zostało jasno ustalone, że t. zw. idealiści intelektualni są w rzeczywistości zwykłymi mordercami i sługami III-ej międzynarodówki i że **zagrażają oni nietylko Italji, lecz także całej Europie.** Dzienniki podają, iż akcja policji francuskiej stanowi akt lojalności wobec Italji oraz wyraża życzenie, aby Tardieu zdając sobie sprawę z konieczności wyjaśnienia stosunków italo-francuskich, doprowadził do końca w interesach własnego kraju rozpoczętą akcję, której rezultatem będzie usunięcie wszelkich przeszkód na drodze do zbliżenia między Francją i Italją.

Zastrzelenie dwóch komunistów w ucieczce zagranicę.

Przed dwoma tygodniami uciekł z Wilna znany komunista Józef Goltański, z zawodu piekarz, który jako członek związku młodzieży komunistycznej, brał czynny udział we wszystkich wystąpieniach związku i w r. ub. został ujęty podczas demonstracji ulicznej, jako jeden z prowodyrów. Po dłuższym pobycie w areszcie, Goltańskiego zwolniono pod nadzór policji. Obecnie, gdy zbliżył się termin rozprawy sądowej, nie chcąc dostać się do więzienia, Goltański postanowił zbiec do Gdańska. Dostał się tam bez przeszkód, jednak na miejscu stwierdził, że niedługo będzie wolny, bowiem podejrzewał, że jest śledzony.

Ukrywając się w różnych spelunkach portowych, spotkał niejakiego Szemielewicza z Kalisza, również zbiega politycznego. Obaj postanowili przedostać się do Niemiec i w rejonie Marienburga, w t. zw. korytarzu, weszli w strefę graniczną. W chwili, gdy przesuwali się w pobliżu kanału granicznego, zostali zauważeni przez strażników i wezwani do zatrzymania się. Pościg za uciekającymi zaalarmował również i straż niemiecką, która ze swej strony zagrodziła zbiegom drogę. Wtedy widząc, że wpadli w matnię, bez namysłu usiłowali rzucić się do kanału. Szemielewicza, gdy przystanął nad brzegiem, dosięgła salwa karabinowa i zbieg otrzymawszy postrzał w tył głowy, nadł martwy do wody. Podobny los spotkał i Goltańskiego, który nie zdołał przepłynąć na drugą stronę i utonął.

Wysiedlenie prawosławnego duchownego

za działalność antypaństwową.

Dziennik emigracji rosyjskiej wychodzący w Warszawie p. t. „Za Swobodu“ donosi, że „zamieszkały w miasteczku Iwaszczewicze w pow. kosowskim prawosławny protojerej Mieczysław Jakóbowicz otrzymał od wojewody poleskiego polecenie opuszczenia granic Rzeczypospolitej Polskiej w ciągu 1 miesiąca“.

Jakóbowicz, który dał się poznać z działalności antypaństwowej, wraz z nakazem opuszczenia granic Polski w dowolnym kierunku, z wyjątkiem Gdańska, otrzymał ostrzeżenie, że w razie niezastosowania się do niego w przepisanym terminie, będzie wysiedlony przymusowo do Sowietów.

BRATOBÓJSTWO NA TLE MAJĄTKOWEM.

We wsi Piotrowice w pow. garwolińskim wynikła sprzeczka na tle majątkowem między braćmi Janem i Stanisławem Jobkami. Po dłuższej scysji Stanisław dobył rewolweru, posiadanego bez zezwolenia i wystrzelił w kierunku brata, kładąc go trupem na miejscu. Bratobójcę aresztowano.

SZALENIEC UDUSIŁ DZIECKO BRATU.

Umysłowo chory mieszkaniec Inowrocławia, nazwiskiem Litewski w przystępie ataku szału udusił 4-letnie dziecko swego brata. Niepoczytalnego mordercę osadzono w szpitalu dla umysłowo chorych.

100 TYSIĘCY ZŁ. STRAT SKUTKIEM POŻARU

poniosła fundacja Kórnicka.

We wsi **Babin**, w Poznańskiem, należącej do fundacji Kórnickiej powstał ogromny pożar, **niszcząc zabudowania i stodołę ze zbiorami wartości 100.000 zł.**

RATUJĄC 200 ZŁ. PONIOSŁA ŚMIERĆ.

W miejscowości Nadiatycze w pow. stryjskim powstał pożar w zabudowaniach niejakiej Marji Sieniów, podczas jej nieobecności. Włościanka przybiegła w chwili, gdy dom cały stał już w płomieniach i mimo przestróg obecnych **wdarła się do wnętrza domu, chcąc ratować 200 (dwieście) zł.**, które miała w skrzyni. W tym momencie budynek się zawalił i niefortunna włościanka, doznawszy szeregu oparzeń zmarła po strasznych męczarniach.

Z całego świata.

Fałszowane czerwońce, gruzińskie szyby oleju ziemnego i angielskie apetyty.

Razem z nowym rokiem zaczyna się w Berlinie wielki proces przeciw fałszerzom rosyjskich czerwońców. Oskarżeni są Gruzini: Sadatieraszwili i Karuzidze, niekoronowany król Gruzji; dalej: drukarz monachijski Schneider, stojący pod zarzutem dokonanej zbrodni fałszerstwa pieniędzy. Inż. dr. Weber oskarżony jest o pomoc przy fałszowaniu; zaś baron Steinheil, dawniejszy sekretarz prywatny Rasputina, został wprawdzie zaaresztowany w Paryżu za współudział, lecz władze francuskie nie wydały go sądom niemieckim.

Dowodami rzeczowemi przestępstwa jest: 24 centnarów papieru z wodnemi znakami, co starczyłoby na sfabrykowanie 200.000 biletów jednoczerwońcowych. Pozatem skonfiskowano kufer z kliszami do druku.

Politycznej sensacji nabiera proces przez pytanie, do jakiego stopnia są w aferę wmieszani angielscy potentaci oleju, którym przyobiecano eksploatację źródeł oleju w Gruzji w razie jeśliby akcja przeciwsowiecka odniosła spodziewany wynik. Wmieszani są też do sprawy znani politycy bawarscy i to: gen. Kress v. Kressenstein, gen. v. Lossow i niedawno zmarły gen. Hoffmann.

Papuzia choroba szerzy się.

Pisaliśmy niedawno o pojawieniu się dziwnej choroby papuziej, która rzuciła się na ludzi, powodując śmierć w kilku wypadkach. Jak stwierdzono, choroba przywleczona została z Argentyny. Ostatnio nadchodzą wiadomości o zachorzeniach w Wiedniu, Pradze, a również w Monachjum zanotowano liczne wypadki choroby papuziej. Przebieg jej jest zbliżony do przebiegu grypy, jednak z komplikacją w postaci zapalenia płuc. Jedna z kobiet, która zapadła na tę chorobę, zmarła. Pierwszy wypadek choroby zanotowano jeszcze w listopadzie, przyczem stwierdzono, iż **zaraza zawleczona została przez papugę, którą następnie sprzedano za połowę ceny handlarzowi ptaków egzotycznych.** Papuga została zabita i przekazana Instytutowi bakterjologicznemu do zbadania.

Nowa zbrodnia trucicielek z Tiszakürt.

W gminie Tiszakürt, na **Węgrzech**, osławionej procesem przeciw całemu szeregowi niewiast, które trucizną pozbawiały życia niewygodne im osoby, znowu wydarzył się wypadek morderstwa zapomocą trucizny. Jedna z wieśniaczek, niejaka Szehacs, mężowi swemu wsypała do wina większą porcję arszeniku, wskutek czego nieszczęśliwy zmarł wkrótce w strasznych męczarniach. Szehacsowa natychmiast aresztowano; stanie ona przed sądem wraz z innemi trucicielkami, które jeszcze oczekują swego procesu

Zagadkowa zaraza wśród dzieci uciekinierów niemieckich z Rosji.

Umarło 40 dzieci; kilkaset zachorowało

W obozie wychodźców niemieckich z **Rosji** w Hammerstein na Pomorzu niemieckiem wybuchła tajemnicza epidemja, w objawach zbliżona do odry, a grasująca wśród dzieci. Lekarze stoją bezradni wobec tej nieznanej choroby; dotąd zmarło na nią przeszło 40 dzieci, a 50 jeszcze na nią choruje. Oprócz tego kilkaset dzieci zapadło na odrę, lecz prawie wszystkie wyzdrowiały.

Chorą dziatwę izolowano; jednak zdarzało się, że matki ukrywały zarażone dzieci, żeby się z niemi nie rozłączać. W Hammerstein przebywa obecnie 3.200 osób.

W 193. — 40-LECIE „RERUM NOVARUM“.

Z okazji 40-lecia encykliki Rerum Novarum (15 maj 1891 — 1931) p. Delcourt — Haillot, prezes Centrum katolickiego w Paryżu powziął inicjatywę zorganizowania międzynarodowej pielgrzymki do Rzymu, gdzie pracodawcy i pracownicy wszystkich narodów złożyliby Ojcu św. hołd i wyrazili wdzięczność robotników całego świata.

DOCHÓD Z PAPIEROSÓW I KART W STAN. ZJEDN.

Palenie papierosów tak się rozpowszechniło w Stanach Zjednoczonych, że dochód rządu amerykańskiego z podatku od papierosów zwiększa się z roku na rok.

W ubiegłym roku finansowym, kończącym się dn. 1 lipca, dochód z tego źródła przyniósł rządowi amerykańskiemu o 13 proc. więcej, niż w roku poprzednim.

W ciągu tego roku sprzedano też w Stanach Zjednoczonych 66 miljonów talji kart, tj. o 10 miljonów talij więcej, niż w roku poprzednim. A ponieważ podatek od kart wynosi 10 cent. od talji, z tego więc źródła rząd amerykański osiągnął 6.600.000 dolarów.

W trzechsetlecie Sobieskiego (1629-1929)

III

W tem jednak zaszła w życiu bohatera rozstrzygająca zmiana — w momencie dziejowym wysoce dla Polski tragicznym, kiedy — jak stwierdza to Konopczyński — „nad podtrzymaniem zarzewia w Polsce czuwały Austrja i Branderburgja, szczególnie ta ostatnia, zajęta wówczas planem przeciwstawienia Kondeuszowi kandydatury księcia Filipa-Wilhelma neuburskiego“. W takim momencie umierał „Sobiepan“ Zamoyski, la Flûte (Fujara) — jak go stale w korespondencji swojej przezywali kochankowie. Był to kwiecień 1665 roku; w początku czerwca była już Marysieńka żoną Sobieskiego, a rozkochany małżonek, uganiając się za rokoszaninem, tak zdradzał przed historją pośpiech swój w zawarciu tego małżeństwa:

Żoneczko moja najśliczniejsza, największa duszy i serca mego pociecho. Tak mi się Twoja śliczność, moja złota Panno, wbiła w głowę, że zawrzeć oczu calej nie mogłem nocy. Pan Bóg widzi, że sam nie wiem, jeśli tę **absence** znieść będzie można; bo ażem sobie uprosił Mr. Koniecpolski, że ze mną całą przegadał noc tę przeszłą. Dziś ani o jedzeniu ani o spaniu i pomyśleć nie podobna. Owo widzę, że mię Twoje wdzięczne tak oczarowały oczy, że bez nich i momentu wytrwać będzie niepodobna; i tak tuszę, że **notre amour ne changera jamais en amitié, ni en la plus tendre fût jamais.** To jest pewna, że już od dawnego czasu zdało mi się, żem bardziej i więcej kochać nie mógł: ale teraz przyznam, że lubo nie bardziej, bo niepodobna kochać bardziej, ale **je vous admire** coraz więcej, widząc perfekcję, a tak dobrą i w tak pięknem ciele duszę. Owo zgoła, serca mego królowo, chciej tego być pewna, że wprzód wszystko wspak się odmieni przyrodzenie, aniżeli najmniejszą odmianę śliczna Astrée w swym uzna Celadonie.

„Chodzenie nasze... po Polsce — donosi ukochanej 12-go sierpnia 1665 — entre Wieluń et Kalisz, już nam tak zmierzło, żeśmy ledwo żywi; tak się nam to sprzykrzyło, ile mnie bez Ciebie, moja duszo“. To też, w miesiąc jaki później, korzystając ze swobodniejszej chwili, kombinuje Sobieski romantyczną schadzkę... w Mszczonowie. „Jeśliby to mogło być bez turbacji Waszmości serca mego, — pisze do Marysienki — z duszy bym sobie życzył tam widzieć Waszmość duszę moją; tylko żeby zaś nie wymawiano, qu'on ne peut pas courir comme **un gendarme...** Pod pościel i kuchnią — dodaje później — każ Waszmość nająć furmana do samego tylko Mszczonowa; stamtąd już będą nasze konie, gdzie się obrócimy. O Lubomirskiego nic się Waszmość nie obawiaj, bo wszelka jest z tamtej strony sûreté... Nie omylajże mię w nadziei mojej, moja kochana Dobrodziejko, moja jedyna Mamusieńku! Niechajże Cię zastanę w tym szczęśliwym Mszczonowie, który w sobie zawrze wszystkie skarby, wszystkie fortuny moje....“.

W rok później:

Wczora dopiero, i już w sam prawie wieczór, oddany mi pierwszy list od Waszmości serca mego, przez oficera, który się był pozostał w Warszawie, pełny **de l'amour et de tendresse.** Ale cóż, kiedy to tylko w liście i zdaleka od siebie, wszystkie szły te pieszczoty, i „Jasienku jedyny“ i „serca mego Panie“ tem więcej żalu mi dodają im dłużej i więcej imaginuję, że mię to szczęście, kiedym jest **présent,** już potykać przestało... Pierwsze to tylko tak szczęśliwe były miesiące, co to i same te, przez którem i teraz przejeżdżał, mogłyby wyświadczyć miejsca. Jaka tu różność od onych czasów i jaka odmiana! Pierwsza owa szczęśliwa pod Czerskiem stodoła, gdzie ledwo nie konano, na dni tylko kilka rozjeżdzając się z swoim Sylwandrem. Nuż żółkiewska stodoła; nuż owa w Chmielu, w której, jakie protestacje, jakie lamenty, że i dnia wytrwać nie możono, gdzie momenty stały się wiekami; gdzie się napatrzyć, gdzie się nagadać nie możono, gdzie w drzewie jednem, daleko od wszystkich ludzi, zamknąć się życzono i tysiąc tysięcy takich rzeczy, które teraz podobno i na myśl już nie przychodzą. — — — Wspomniej tylko na ostatek, że i śpiącego nie możono się napatrzeć Sylwandra, i kiedy on spał, a Bukiet rozbierał się, to albo na takiem siadł miejscu, z którego nań patrzeć mógł albo zasłonić rozkazał...

A za tą zasłoną, która się rozsuwa, by nam ukazać życie prywatne Sobieskiego, brzmią jakby tony menuetowe Jana Rameau:

Ah! vous dirai-je, maman,
Ce qui cause mon tourment?
Depuis que j'ai vu Sylvandre
Me regarder d'un oeil tendre,
Mon coeur dit à chaque instant:
Peut-on vivre sans amant?

K. M. Morawski.

Literatura.

Kandydaci do nagrody literackiej Wilna

Dotychczas do nagrody literackiej m. Wilna, wynoszącej 5 tys. zł., zgłoszono 3 kandydatury: **adw. Antoniego Millera, Bronisława Kretowicza** (z Grajewa), autora dzieła „O czem szumi Dewajtis“ i **Jana Etgensa,** autora powieści „Córka zbója“ i „Złota rybka“.

Naprawdę szczerze dziwią nas te nieznane nazwiska. Jeżeli figuruje wśród kandydatów jakiś autor „O czem szumi Dewajtis“ — to dlaczego zapomniano o autorce „Dewajtisa“, **Marji Rodziewiczównej?** A o działalności prof. St. Pigonia?

Sport.

Zawody bokserskie w Krakowie.

W Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Lubicz (przystanek tramwajowy Nr. 5) urządza W. K. S. Wawel **Zawody bokserskie** z udziałem **Studnickiego, mistrza Wojska Polskiego na rok 1929/30,** oraz najlepszych pięściarzy Krakowa w dniu 5 stycznia o godz. 11.30 przedpoł.

Zagadka startu Petkiewicza

wyjaśni się do dn. 8-go b. m.

W rozmowie z nowojorskim korespondentem agencji „PAT.“, p. Weinthal, sprawujący z ramienia PZLA opiekę nad Petkiewiczem, oświadczył, że odbył 3-godzinną konferencję z sekretarzem A. A. U. (Amateur Athletic Union), który stwierdził, iż **Petkiewiczowi A. A. U. zabrania biegać jedynie w dwóch biegach specjalnie przezeń wybranych, jako podejrzanych ze stanowiska A. A. U.,** natomiast **Związek Amerykański pozwolił naszemu biegaczowi startować w którymkolwiek z dwudziestu biegów, których lista zostanie mu przedłożona.**

P. Weinthal twierdzi, że A. A. U. troszczy się jedynie o zachowanie amatorskiego status Petkiewicza, i obiecuje, że **sprawa zostanie zupełnie załatwiona do przyszłej środy 8 bm.**

Jak więc wynika z powyższych wyjaśnień, cała ta nieprzyjemna, a nawet wręcz skandaliczna afera, ze startem naszego mistrza, wynikła na tle walki amerykańskiego Związku z prywatnymi manażerami, którzy organizują płatne imprezy zawodowców sportowych.

———o———

Od Wydawnictwa.

Prosimy P.T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

STYCZEŃ

Równocześnie zwracamy się do wszystkich Abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Abonenci nieregularnie płacący i zwlekający z uiszczeniem prenumeraty utrudniają rozwój pisma i wyrządzają szkodę tak wydawnictwu dziennika jak i Czytelnikom.

HUMOR

Menu sylwestrowe. Noworoczne „ABC“ podało menu „lojalnego obywatela“ podczas uczty sylwestrowej: „1. Buljon generalski z sieczką z kartoflami. 2. Rozbartle lwowskie z byrkami. Bitki maleszewskie pod alkoholem lub Sznycle ministerskie a la Europa. 3. Melange a la Marechal, czyli groch z kapustą. 4. Tunelki suchenkowe z kremem, lub Mleczko słodkie prystoryzowane z konfiturami majowemi“.

Wspomnienia gen. Bijaka.

(„Wspomnienia ze służby wojskowej“. — Generał Juljusz Bijak. Poznań. 1929).

Na wstępie podobizna autora własnych wspomnień i przeżyć, wedle portretu Jacka Malczewskiego. Mistrz ten portretował jedynie ludzi nieprzeciętnych, związanych z zagadnieniem o przeszłości Polski. Generał Bijak, był serdecznym przyjacielem Malczewskiego, z czasów przedwojennych. Mistrz cenił jego szczere proste serce, prawdziwie polskie, choć pod mundurem austrjackim, służące zawsze narodowej sprawie. Generał, syn ziemi Wadowickiej, całą służbę wojskową odbył nieprzerwanie w pułku 56 wadowickim, a dopiero przed samym wybuchem wojny przeniesiony został jako pułkownik, na dowódcę tarnowskiego. 57 pułku. „Wojna światowa, pisze generał we wstępie, wykreśliła Austrję z liczby mocarstw europejskich. Rzecz zupełnie naturalna, że Austrja, jako państwo zaborcze, zostawiła u nas złe wspomnienie i że nawet dobre strony jej rządów usuwają się na dalszy plan. Niesprawiedliwem i szkodliwem jest jednak, że to uprzedzenie przenosi się także na Polaków, którzy służyli w armji austrjackiej, co zwłaszcza w dwóch innych zaborach często się spotyka. Zapomina się nawet, że nawet nasz wielki bohater, ks. Józef Poniatowski, będący wcieleniem honoru i cnót żołnierza ploskiego, spędził pierwsze lata swej służby wojskowej, aż do stopnia pułkownika w armji austrjackiej“.

Cel wydania pamiętników określa autor we wstępie: „Na wypadkach rozstrzygających zwykła skupiać się cała uwaga, podczas, gdy wypadki podrzędniejsze, mniej efektowne, pozostają w cieniu, chociaż niejednokrotnie właśnie one stanowią przygotowanie i wytłumaczenie tych pierwszych“.

Z błędów popełnianych przez innych można nauczyć się wiele, to też ocena niesłychanie bystra i sprawiedliwa działań wojsk austrjackich, jest niezmiernie cenna dla każdego wojskowego, a sposoby obchodzenia się z ludnością postępowanie polskich władz na Śląsku i Pomorzu, na które gen. Bijak patrzył z bliska ze stanowiska swego urzędu, wiele nauczyć mogą. Znane są ogólnie błędy tak naczelnego dowództwa wojsk austrjackich, jak mylne zasady prowadzenia wojny, które w początkach tak się okazały szkodliwe, ale właściwą korzyść odnosi fachowiec wtedy, gdy zagłębi się w szczegóły i opowiadania poszczególnych wypadków. Bezwzględnie wyświetla autor takie n. p. zdarzenie: „Musiałem toczyć z intendanturą formalnie walkę, ażeby otrzymać choć część należących się pułkowi prowiantów i tytoniu z olbrzymich, obficie zaopatrzonych magazynów w Rozwadowie, które tego samego dnia musiano spalić, aby nie wpadły w ręce nieprzyjaciela“. To znów czytamy, jak po bitwie w nocy: „Kazałem zatrąbić sygnał pułkowy, a potem sygnał na zbiórkę. Ze wszystkich stron napływali żołnierze, wśród których przy świetle latarek elektrycznych poznawałem ze zdumieniem oficerów mojego pułku, pozostawionych w Tarnowie, oraz dobrze mi znanych oficerów i żołnierzy wadowickiego i sandeckiego pułku. Wyjaśniło się wkrótce, że należeli oni do bataljonów marszowych, tworzących t. zw. „marszową brygadę“, wysłaną bez należytego wyszkolenia i bez karabinów maszynowych z garnizonów wprost na plac boju — i że tworzyli oni lewe skrzydło dywizji“. Osobliwe też bywały sposoby postępowania wojska austrjackiego z polską ludnością, zazwyczaj wskutek przewrotności szpiegowskiej obcych żywiołów, zdawna korzystających z polskiej gościnności: „Dostałem rozkaz, aby do dworu posłać oficera z oddziałem pionierów, dla przeprowadzenia rewizji i wykrycia tajnego telefonu, oraz aresztowania właścicielki, która jest żoną generała rosyjskiego i zajmuje się szpiegostwem. Rewizja nie znalazła nic podejrzanego, zaś aresztowaniu zapobiegłem sprostowaniem, że właścicielka, znana w okolicy z patrjotyzmu i filantropji, jest starą panną, która wychowuje dzieci swych krewnych i że cała denuncjacja jest fałszywą“. — Ile możnaby przytoczyć przykładów ocalenia życia i mienia, dzięki Polakom oficerom armji zaborczych.

Dostało się sporo cierpkich uwag i Niemcom, uważających się zawsze za coś lepszego od wszystkich innych, czem tak zrażali swych sprzymierzeńców, co też niemało się przyczyniło do wcześniejszego rozpadnięcia się frontu państw centralnych: „Pod Godowem zetknęliśmy się z trzema bataljonami i dwiema baterjami niemieckiego posiłkowego korpusu gen. Woyerscha, które kozacy mocno przetrzebili, zabierając im tabory i kuchnie polowe; mimo tego chcieli nam imponować butną miną i pewnością siebie. Kilka dni musieliśmy dzielić z nimi prowiant i zadowalniać się połową porcji żywności i tytoniu. Niemiecki generał umówił się z naszym brygadjerem, aby rano podjąć wspólny atak na Moskali. O świcie 8 września nadleciał jak zwykle rosyjski samolot dla rekonesansu; zachowywaliśmy się jak najspokojniej, ażeby się nie zdradzić. Tymczasem Niemcy, stojąc na lewo od nas, zaczęli do niego najniepotrzebniej strzelać z armat i karabinów, zdradzając przez to swe pozycje. Artylerja rosyjska natychmiast odpowiedziała celnemi strzałami, przyczem i nam się dostało“.

Generał Bijak odwagę swą przypłacił ciężką raną i dostaniem się do niewoli rosyjskiej. Wysunąwszy się pod Zaleszanami do pierwszych linji tyraljerskich, w braku oficerów sam kierując ogniem karabinowym, raniony został kulą wybuchową rosyjską w nogę, tak, że padł bezsilny. Ciekawe są wspomnienia z niewoli: „Sanitarjusze rosyjscy zanieśli mię przed dom, w którym mieścił się punkt zborny dla rannych. Jakiś rosyjski oficer zagadnął mię po polsku, a dowiedziawszy się, że mam szalone pragnienie, przyniósł mi szklankę wina, które

Co słychać w Krakowie?

Rzut oka na 40-lecie dzieła Brata Alberta.

1889—1929.

Z upływem r. 1929 zamknął się okres 40-tu lat, dzielących nas od chwili, gdy prawdziwy przyjaciel i opiekun biedaków i bezdomnych, sierót i opuszczonych, kalek i chorych, śp. Brat Albert zapoznał się z prawdziwą nędzą Krakowa, wchodząc do przytulisk miejskich na Kazimierzu, które stały się terenem jego chlubnej, samarytańskiej i apostolskiej pracy. Brat Albert, gorący patrjota, uczestnik powstania z r. 1863, inżynier, znakomity malarz, człowiek niezwykłej kultury i inteligencji, noszący w stanie cywilnym nazwisko Adam Chmielowski — to **postać rzadka, w dzisiejszych czasach niemal niespotykana.**

Chmielowski przeniknięty na wskróś wielką ideą św. Franciszka z Assyżu, wzgardził zaszczytami świata, okrył swe ciało grubym, szarym habitem zakonnika, przybrał imię Brata Alberta przy profesji zakonnej w r. 1888 i oddał się niepodzielnie w służbę u najbiedniejszych. Dzięki jego bezgranicznie ofiarnej pracy a zwłaszcza umiłowaniu ubóstwa i tych wielkich rzesz biedaków, którym poświęcił swe życie — Domy Przytuliskowe w Krakowie dla mężczyzn, dzieci i kobiet stały się **wzorem pracy opiekuńczej i wychowawczej dla całej Polski.**

Któż dzisiaj nie zna Braci Albertynów ubranych w szare, ciężkie włosiennice z trepkami na nogach, kto nie zna ich zakładów opiekuńczych i wychowawczych na Kazimierzu, Zwierzyńcu i Dębnikach w Krakowie oraz rozsianych po całej Polsce, jak we Lwowie, Stanisławowie, Przemyślu, Warszawie i Wieluniu? Że dzisiaj mimo wielkiej ogólnej biedy, nędza nie zatoczyła tak szerokich kręgów i w swoich, aczkolwiek nieraz bardzo tragicznych, przejawach, zamknęła się niemal wyłącznie w Zakładach Brata Alberta, to jest to **zasługą ich Założyciela, zasługą jego wiernych uczniów, tych pełnych poświęcenia, szarych jak i ich życie Braci Albertynów i Sióstr Albertynek.**

W świetle statystyki.

O rozwoju dzieła Brata Alberta świadczy najlepiej nast. statystyka, ujmująca w ogólnych zarysach frekwencję ubogich, wychowanków i opiekujących się nimi Braci w poszczególnych miastach Polski. **W Krakowie:** W Zakładzie macierzystym przy ul. Krakowskiej 43 w Schronisku ubogich Brata Alberta przebywa od 170—250 biedaków, pod opieką 7-miu Braci; w Domu miejskim dla bezdomnych chłopców na Zwierzyńcu przy ul. Kościuszki przebywa około 80 chłopców pod opieką 4-ch Braci; w Pałacu po Lasockich w Dębnikach, zakupionym przez gminę opiekuje się 2-ch Braci 40-tu chłopcami. We **Lwowie:** W Schronisku dla bezdomnych ubogich przy ul. Kleparowskiej 5, znajduje schron i opiekę 150—300 osób (5 Braci), a w Zakładzie na Zamarstynowie przebywa 80 chłopców pod opieką 4-ch Braci. W **Stanisławowie:** Schronisko dla bezdomnych mieści przeciętnie 80 biedaków oraz oddział dla 40 chłopców (3 Braci). W **Przemyślu** znajduje się Schronisko z 40 ubogimi i 40 chłopcami ze stolarnią, w której uczą się wychowankowie w liczbie 16. W schronisku przy którem pracuje 3 Braci, jest czynny nowicjat Braci wraz z mistrzem nowicjatu. W **Warszawie:** W domu noclegowym przy ul. Dzikiej przebywa pod opieką 4-ch Braci 350—700 bezdomnych ubogich. Dom przy ul. Jagiellońskiej na Pradze służy za schronienie dla kilkuset, przeciętnie 250 osób z inteligencji; przebywa w n/n 3 Braci. Przy tej samej ulicy prowadzi 4-ch Braci Zakład wychowawczy dla 85 chłopców i szkołę z warsztatami. **Pod Wieluniem** funguje Zakład dla chłopców z warsztatami. Przebywa w nim około 30 chłopców pod opieką 2-ch Braci. **W Zakopanem** prowadzą Bracia dom dla chorych szłonków Zgromadzenia, pod opieką 3-ch Braci.

W sumarycznem zastawieniu powyższych danych widać, że **we wszystkich Schroniskach Brata Alberta przebywa 1040—1620 ubogich i bezdomnych a w Zakładach wychowawczych około 400 chłopców. Ogółem pracuje w Schroniskach i Zakładach zaledwie 41 Braci.** Jak więc widać, na barkach tych sług Bożych spoczywa **odpowiedzialność i praca iście heroiczna, wprost przekraczająca ich siły;** życzyćby sobie należało: by szeregi Braci Albertynów powiększyły się zastępem nowych pracowników i by ich ofiarny trud przyniósł skołatanej Ojczyźnie stokrotny plon.

—o0o—

Kraków, dnia 5-go stycznia 1930.

Niedziela 5: Imienia Jezus.
Poniedziałek 6: Trzech Króli.
Wtorek 7: św. Lucjana.
Wtorek 7: wschód słońca o godz. 7.58, zachód o godz. 16.15.

—o—

mię bardzo pokrzepiło. Był to rotm. Budkowski, późniejszy pułkownik armji gen. Hallera. Ani on, ani ja nie przewidywaliśmy wówczas, że spotkamy się kiedyś w Krakowie, w szczęśliwszych okolicznościach, jako towarzysze broni, na służbie wolnej i zjednoczonej Ojczyzny. Lekarz założył mi tymczasowy opatrunek, a ranny kapitan rosyjski Reklewski, Polak, przyniósł mi poduszkę i postarał się, że umieszczono mię w wygodnem łóżku w jego pokoju".

Następne wspomnienia z Moskwy: „Spotkala nas miła niespodzianka, gdyż odwiedzili nas delegaci komitetu polskiego w Moskwie. inżynier Libert i pani Hennebergowa, przynosząc pomoc materjalną, a jeszcze więcej krzepiąc nas moralnie braterską życzliwością".

Podobnych przykładów dobroci tych i innych z naszych rodaków przytacza autor wiele. „Najruchliwsze były komitety polskie opiekujące się szczególnie legjonistami, o których wówczas jeszcze nie wiedziano, czy będą traktowani narówni z jeńcami armji regularnych. Jedna z delegatek komitetu, panna Hulanicka, naraziła się nawet z tego powodu na zarzut szpiegostwa i omal nie została aresztowana. Opowiadala mi ona, że udało się jej wyjednać u jeńca, prof. Uniw. R. Dybowskiego z Krakowa, pozwolenie na zamieszkanie w Moskwie u K. Gagarina i wstęp na tamtejszy Uniwersytet".

Ciekawy też szczegół słyszymy o zamieszkaniu w Pokrowsku jeńców oficerów z wojska austrjackiego: „reszta jeńców podzieliła się według narodowości; Ukraińcy przyłączyli się do Polaków".

Następuje opis rewolucji w Rosji, Kiereńszczyzny, „rządów" bolszewickich, powrotu do kraju, a co najważniejsze i najciekawsze, działalność generała po przewrocie, w najgorętszych dniach w Przemyślu. Dowiadujemy się o niechęci wielu Rusinów do walki przeciw Polakom, dziwnem postępowaniu posła Dr. Liebermana „prezydenta republiki przemyskiej" i t. d. Czytamy dalej o stanowisku gen. Bijaka na Śląsku Cieszyńskim i w milicji górnośląskiej, który to ostatni ustęp przynosi wiele nieznanych ogółowi, a bardzo ważnych wiadomości. Następuje praca w Komisji delimitacyjnej w Poznaniu i uwagi o karygodnej jej niezaradności. Pamiętniki kończy opis działalności generała na Pomorzu w czasie najazdu bolszewickiego.

Dziś po tylu latach czyta się pamiętniki już przez perspektywę pewnego doświadczenia dziejowego, ale jak o historji w ogóle, tak zwłaszcza o historji własnej, ludzi wybitnych można powiedzieć, że są one prawdziwą szkołą życia dla młodzieży. Pamiętniki pisał nie bezduszny oficer, ale żołnierz-generał-obywatel, a przedewszystkiem Polak bez zastrzeżeń, który szedł w bój z carską Rosją ożywiony tą samą myślą, która przyświecała naszym legjonom, że idzie zwalczać odwiecznego wroga i ciemiężyciela Polski a też i wiary, bo gen. Bijak należy do szczerych katolików.

Ks. Dr. Tad. Kruszyński.

Uroczystość Świętych Trzech Króli.

Dzień Św. Trzech Króli, który przypada w poniedziałek stanowi w Kościele katolickim, jedno z najprzedniejszych świąt. — Jeszcze nie święcono Bożego Narodzenia,a święcono tzw. Epiphanię czyli zjawienie Pańskie. Niestety — znaczenie i głęboka myśl święta Trzech Króli została nieco przez katolików zapomniana. Może ruch liturgiczny świeżo w Polsce na większą skalę zapoczątkowany (przez Ks. dr. Kordela) przywróci również zrozumienie tego święta, bo jak dotąd u nas to raczej lud prosty więcej podświadomie uczuwa głęboką myśl liturgji.

Uroczystość św. Trzech Króli najlepiej ujmuje rolę Kościoła powszechnego w dziejach i otwiera wspaniałą perspektywę na przyszłość Kościoła katolickiego. To święto bowiem, gdy u żłóbka zjawili się trzej królowie, jako przedstawiciele narodów, zaczęło przedziwnie pochód ludów do Chrystusa, jakiego równego niema. Idą w nieprzerwanym pochodzie ludy i narody do Chrystusa, biorą obywatelstwo powszechnego Kościoła, a w tym Kościele następuje jakby międzynarodowe zbratanie ludów; spełnia się, co tak wspaniale wyśpiewał natchniony prorok Boży Izajasz w pieśni, którą Kościół pomieszcza w lekcji Mszy św. Trzech Króli, zaczynającej się od słów: „Wstań! bądź światłością Jerozolimo", a kończy słowami „Nawet ci z Saby wszyscy przybędą — wszyscy z ofiarą złota i kadzidła — zwiastując chwałę Pana!".

W Kościele archiprezbiterjalnym N. M. P. celebruje w dzień św. Trzech Króli Sumę pontyfikalną **Ks. Infuł. Kulinowski,** który przed Sumą pobłogosławi dary Trzech Króli i kredę. Kazanie świąteczne wygłosi w czasie Sumy **Ks. senator Ludwik Kasprzyk.** W czasie nabożeństwa rozebrzmi świątynia śpiewem starych kolęd: „Jakaż to gwiazda świeci na niebie" i „Mędrcy świata, monarchowie, gdzie spiesznie dążycie". Z dniem św. Trzech Króli rozpoczyna się starym zwyczajem w parafjach tzw. **kolęda,** czyli nawiedzanie i błogosławienie domów chrześcijańskich przez kapłana.

Wypadki w kopalniach mnożą się.

Na kopalni „Sobieski" w Borach uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy dołowej górnik **Franciszek Marzyński** (l. 41) z Regulic. W czasie pracy spadł na niego kawał węgla i **złamał mu prawą nogę powyżej kolana.** Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala w Jaworznie. Dochodzenia w toku.

Z powodu święta Trzech Króli przypadającego w poniedziałek, następny numer „Głosu Narodu" ukaże się dopiero we wtorek 7-go z datą dnia następnego, w zmniejszonej poświątecznej objętości.

—o—

ZWIĘKSZENIE LICZBY WOZÓW TRAMWAJ. NA LINJI NR. 2. Celem uniknięcia przepełnienia wozów tramwajowych na linji Nr. 2 uruchomiono dodatkowo narazie dwa wozy znaczone 2 A na odcinku Rynek — Park Krakowski. Na całej przestrzeni Rynek — Łobzów kursuje stale 8 wozów.

TYLKO 4 WYPADKI SZKARLATYNY. W ostatnim tygodniu liczba zachorowań na szkarlatynę w Krakowie spadła do 4-ch. Z innych chorób zakaźnych zanotowano w czasie od 28 grudnia do 3 stycznia wyłącznie 8 wypadków dyfterji, 1 tyfusu brzusznego, 2 kokluszu. 21 mumpsu i 5 ospy wietrznej.

CZYJA ZGUBA? P. Marjan Trojanowski. student z Poznania złożył w komisarjacie policji na dworcu kolejowym w Krakowie torebkę damską ze złotym zegarkiem i pewną drobną kwotą znalezioną na dworcu. Poszkodowana zgłosić się może po odbiór w powyższym Komisarjacie.

KRWAWA ZABAWA. W czasie zabawy w Borusowej (pow. Dąbrowa) powstała sprzeczka między Franciszkiem Morylem a Piotrem Samborem i Józefem Świątkiem. Moryl uderzył Sambora obuchem siekiedy w głowę i plecy. zaś Świątek ranił Moryla nożem w kark i plecy.

W ZWIĄZKU Z MORDERSTWEM SKRYTOBÓJCZEM popełnionem na osobie Jana Kozaka gajowego z Poręby aresztowano Franciszka Bobowskiego (l. 28) z Brzozowej.

WŁAMYWACZE GRASUJĄ. Dnia 3 bm włamano się przez wyrżnięcie dziury w drzwiach i podważenie haków — do zamkniętego sklepu Michała Reibscheida w Nowym Sączu. Sprawcy skradli większą ilość wódek różnych towarów. słodyczy oraz sort tytoniowych i papierosów. Na miejscu pozostawili zakrzywiony drut i sztabę żelazną, które służyły, jako narzędzia do włamania.

O. STANISŁAW CHOCHLEŃSKI

Redemptorysta

zaopatrzony świętemi Sakramentami, zmarł w Mościskach w klasztorze OO. Redemptorystów, dnia 1 stycznia 1930 r., w 56 roku życia, w 28 roku kapłaństwa, a w 32 roku powołania zakonnego.

Pogrzeb odbył się dn. 3 stycznia b. r.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się dziś 5 b. m. od godz. 3—4-tej po południu.

„OPŁATEK" W KATOLICKIEM STOWARZYSZENIU POMOCNIC HANDLOWYCH I BIUROWYCH odbędzie się w dzień św. Trzech Króli o godz. 6 wieczór, w sali przy ul. Potockiego L. 11. Rano o godz 9-tej jako w 16-tą rocznicę założenia, Msza św. na intencję Stowarzyszenia w kościółku św. Wojciecha w Rynku głównym.

WYKŁAD P. DR. STEFANJI ZAHORSKIEJ z Warszawy, p. t. „W walce o nowy film", ilustrowany licznemi obrazami świetlnemi, odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 7 wieczór, w Kolegjum Wykładów Naukowych (Rynek gł. A—B L. 39).

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Najparadniejsza parada".
UCIECHA: Film dźwiękowy „Spiewający błazen" z Al Jolsonem i „Sonny Boyem".
BAGATELA: „Wesoły wdowiec" Harry Liedke.
SZTUKA: Film dźwiękowy „Czterech djabłów".
NOWOŚCI: „Romans współczesnej panny".
WARSZAWA: „Pat i Patachon".
CORSO: „Niebezpieczny flirt" w roli głównej Jack Hold.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela po południu: „Betleem polskie" (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Artyści" (z udz. Stefana Jaracza).
Poniedziałek po południu: „Betleem polskie" (ceny zniżone).
Poniedziałek wieczór: „Artyści (z udz. Stefana Jaracza).

REPERTUAR „PANTERY":

Niedziela: „Miłość w płomieniach".
Poniedziałek: „Miłość w płomieniach".
Wtorek: „Miłość w płomieniach".

KINO MUZEUM.

Niedziela 5: „Rybak islandzki".
Poniedziałek 6: „Rybak islandzki".

WYSTAWA PRAC GRAFICZNYCH ST. JAKUBOWSKIEGO. Towarzystwo Miłośników Książki na zakończenie cyklu wykładów z zakresu technik graficznych urządza w Muzeum przemysłowem Wystawę graficzną St. Jakubowskiego, która obejmie wszystkie przykłady graficzne jak drzeworyt, miedzioryt, akwafortę, akwatintę, vernis mou i t. d. Wystawa obejmie około 400 prac. Otwarcie nastąpi dziś w niedzielę o godz. 11-ej przedpoł.

TEATR DLA DZIECI i MŁODZIEŻY Rajska 12. wystawia w niedzielę 5 b. m. o godz. 11.30 przed południem arcywesołą, prześliczną baśń fantastyczną w 3 aktach p. t. „Król śpioch". Bilety do nabycia w handlu p. Rudnickiego, linja A—B.

WIECZÓR KOLĘD. Dnia 5 b. m. o godz. 4-tej po południu w sali Bolońskiego (Pałac Spiski — Rynek główny 34) odbędzie się Wieczór Kolęd i Pieśni z udziałem chóru Gimnazjum II. im. św. Jacka w Krakowie pod batutą p. prof. Wł. Mikśteina. Bilety wcześnie do nabycia w księgarni T. S. L. przy ul. św. Anny 5.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Premjera „Maman do wzięcia" odbędzie się w najbliższą sobotę. Wystawieniu tej sztuki, tak sukcesowej wszędzie gdzie była grana, towarzyszy wielkie zainteresowanie całego Krakowa. Autor brał udział w szeregu prób i na premjerę przybędzie do Krakowa.

KINO MUZEUM Smoleńsk L. 9, wyświetla w niedzielę i poniedziałek po 3 programy: „Rybak Islandzki" z opowieści Lotti'ego. Buster Keaton w roli „Zawodowca do wszystkiego" i Szwajcarja: Gospodarstwo mleczne.

Życie gospodarczo-społeczne.

A jednak podatek kawalerski dla duchowieństwa.

Mamy wreszcie autorytatywne wyjaśnienie w sprawie 20% dodatku do podatku dochodowego od księży (zwanego „kawalerskim“). Wyraźną w tej materji interpretację odnośnych przepisów ustawy dał minister skarbu.

W piśmie wystosowanem do sekretarjatu episkopatu w dn. 11 lipca br. stwierdził p. minister **„że jednak przepis art. 26 ust. o państwowym podatku dochodowym traktujący o zwyżce podatku dla osób nieżonatych, niezamężnych winien mieć zastosowanie również i do osób stanu duchownego.**

Wyjaśnienie powyższe nie ma wprawdzie charakteru aktu oficjalnego, gdyż p. minister Matuszewski komunikując je episkopatowi zaznaczył, że ministerstwo skarbu „przyszło do takiego wniosku“ po zasięgnięciu opinji Prokuratorji generalnej.

Interpretacja więc odnośnego przepisu w sensie niekorzystnym dla duchowieństwa jest niejako prywatnym poglądem ministerstwa, które uzyska niewątpliwie markę oficjalną przez decyzję rady ministrów, gdyż p. Matuszewski poddał ją rozwadze prezydjum rady ministrów. Duchowieństwo więc będzie opłacało „podatek kawalerski“. Taką decyzją dezawuuje p. Matuszewski p. Czechowicza, który był przeciwny poborowi tego podatku przez skarb, nazywając go nawet bezprawnym.

—o—

Zarządzenia ministerjalne w sprawie podatków kościelnych

o obronę duchowieństwa przed nadużyciami podatkowymi Związków komunalnych.

Na bliższą uwagę w sprawie opodatkowania duchowieństwa zasługuje też okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych z dn. 3 sierpnia 1929 skierowany do wszystkich wojewodów.

Ma on na celu **poskromienie zbytniej gorliwości przedewszystkiem władz komunalnych**, które swoistem interpretowaniem postanowień art. XV. Konkordatu dawały niejednokrotnie powód do skarg duchowieństwa rzymsko-katolickiego, na opodatkowanie go, oraz majątku kościelnych osób prawnych w szerszym rozmiarze aniżeli pozwalają na to dotychczasowe odnośne ustawy podatkowe.

W związku z powyższem wyjaśniło ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu, że konkordat stworzył wprawdzie warunki do zmian w dziedzinie opodatkowania duchowieństwa rzymsko-katolickiego i osób prawnych tegoż, ale art. XV. konkordatu interpretowany na niekorzyść duchowieństwa przez związki komunalne **nie daje jeszcze podstawy do wprowadzenia jakiegokolwiek podatku przez związki komunalne lub zmiany zasad i wysokości wymiaru obowiązujących obecnie podatków.**

JAK STARAĆ SIĘ O ULGI W SKŁADKACH ZA UBEZPIECZENIE SŁUŻBY KOŚCIELNEJ W KASACH CHORYCH?

„Notificationes“ ostatnie kurji metropolitalnej w Krakowie przytaczają odpowiedź ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego na pismo ks. biskupa Kubiny **w sprawie ulg przy pobieraniu składek za ubezpieczenie służby kościelnej w Kasach Chorych.**

Ministerstwo zakomunikowało, że Główny Urząd Ubezpieczeń przy ministerstwie pracy i opieki społecznej wyjaśnił, iż **proboszczowie poszczególnych parafij mogą występować do odnośnych Kas Chorych** z przedstawieniem o zastosowaniu względem nich w drodze wyjątku pewnych ulg, jeżeli dochody tych parafij nie wystarczają na opłatę składek ubezpieczenia służby kościelnej.

Kalendarz podatkowy na styczeń.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w styczniu r. b. płatne są następujące podatki:

1) do 15 stycznia — zaliczka miesięczna na poczet państwowego **podatku przemysłowego od obrotu,** osiągniętego w grudniu r. ub. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I-V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze:

2) do 15 stycznia — zaliczka kwartalna na poczet państwowego **podatku od obrotu za kwartał IV roku 1929** w wysokości 1/8 kwoty podatku, wymierzonego za rok 1928, przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz przez zajęcia przemysłowe i samodzielne wolne zajęcia zawodowe,

3) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są **zaległości odroczone i rozłożone na raty** z terminem płatności w styczniu tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Największa elektrownia wodna w Polsce

zbudowana wyłącznie siłami krajowemi.

W ostatnich dniach grudnia uruchomiono **w Zurze koło Laskowic na Pomorzu największą w Polsce elektrownię wodną,** z dwiema turbinami o ogólnej mocy 12 tys. koni mechanicznych i rocznej produkcji około 14 miljonów kilowatogodzin. Rozdzielnię uruchomioną w Zurze na 60 tys. wolt, zbudowano w Polsce **po raz pierwszy pod gołem niebem na otwartem polu.** Prace ziemne przedstawiają się tam bardzo okazale, a 5-cio metrowe spiętrzenie wody wytwarza ogromne sztuczne jezioro, otoczone zewsząd lasami.

Wielki ten zakład został zbudowany **wyłącznie pracą polskich robotników, inżynierów i doradców technicznych oraz wyłącznie przy pomocy kapitałów krajowych.** Nowa elektrownia wodna jest własnością krajowej elektrowni w Gródku i stanowi część wielkiego planu elektryfikacji Pomorza, Poznańskiego i 10 powiatów b. Królestwa przy pomocy kapitałów krajowych. Obeszło się w tym wypadku bez Harrimana.

—o—

POROZUMIENIE MIAST POLSKICH W SPRAWIE NABYWANIA KRAJOWYCH WYROBÓW.

Jednem z zadań Związku miast polskich jest chronienie samorządów przed wyzyskiem ze strony dostawców i dbanie, aby samorządy zaopatrywały się w towary, maszyny i aparaty przedewszystkiem pochodzenia krajowego.

Ponieważ wiele samorządów kupno maszyn zagranicznych tłómaczy tem, że nie wiedziało, iż takie przedmioty wyrabia się w kraju, Związek miast postanowił w drodze okólników wymiennych publikować zakupy poszczególnych miast.

W ten sposób miasta będą jakgdyby porozumiewały się w sprawie źródeł kupna.

DORAŹNE KARY ADMINISTRACYJNE ZA PRZEKROCZENIA WOJSKOWE.

Biura wojskowe magistratów i urzędów gminnych otrzymały upoważnienie **do stosowania doraźnych mandatów karnych za lżejsze wykroczenia przeciw przepisom o służbie wojskowej.**

Na tej zasadzie nakładać będą kary administracyjne **za niezgłaszanie się w terminie do rejestracji wojskowych i niezawiadamianiu w porę o zmianie adresu.**

Sprawy urzędnicze.

PRAGMATYKA URZĘDNIKÓW BANKU ROLNEGO.

W Nr. 92 (ostatnim zeszłorocznym) Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 31 grudnia 1929 r. ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8 listopada 1929 r. **o stosunku służbowym, uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnem pracowników Państwowego Banku Rolnego.** Wykonanie tego rozporządzenia poruczone zostało ministrowi Reform Rolnych, zaś wchodzi ono w życie z dniem 1 kwietnia 1930 r.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.40, 124.71, 124.69; Holandja 358.95, 359.85, 358.05; Londyn 43.41½, 43.52, 43.30; Nowy Jork czeki 8.88, 8.90, 8.86; telegraficzne 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.02½, 35.11, 34.94; Praga 26.33, 26.39, 26.27; Szwajcarja 172.68, 173.11, 172.25; Sztokholm 239.35, 239.95, 238.75; Wiedeń 125.32, 125.63, 125.01; Włochy 46.58, 46.70, 46.46; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 212.46; Gdańsk kurs orjentacyjny 173.59.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 175, 175½, 175 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Łazy 6, 6.40 — Koleje żelazne Dojazd. 20 — Ostrowiec Ser. B. 63, 64½.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 119¾, 120 — 5% dolarowa 66½, 66, 66¾ — 5% konwersyjna 49¾ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.28, Londyn 25.13½, Nowy Jork 5.15.50, Belgja 72.65, Włochy 26.97½, Hiszpanja 68.60, Holandja 207.95, Berlin 123.00, Wiedeń 72.57, Sztokholm 138.60, Oslo 138.10, Kopenhaga 138.10, Sofja 3.72¼, Praga 15.25½, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.26, Białogród 9.12¾, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.41, Bukareszt 3.07, Helsingfors 12.94, Buenos Aires 205.06.

Radjo.

Poniedziałek 6 stycznia.

Kraków (312.8). G. 10.15 Uroczystość Trzech Króli. — Transmisja z Katedry Poznańskiej; 11.58 Transmisja sygnału czasu; 12.10 Transmisja z Warszawy; 16 Prof. H. Bernard: „Lekcja francuskiego“; 16.30 Koncert płyt gramofonowych; 16.40 „Jaglica, jej powstawanie, przebieg i niebezpieczeństwo“ — wygł. dr. K. Majewski; 17 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikat sportowy i inne; 19.25 „Walka z jaglicą u dzieci“ — wygł. dr. E. Godlewski, prof. Un. Jag.; 1958 Sygnał czasu; 20 Transmisja z Wieży Marjackiej; 20.30 Koncert międzynarodowy. — Transmisja z Berlina do Warszawy, Wiednia, Pragi, Budapesztu, Zagrzebia i Belgradu; 22 Transmisja z Warszawy; 24 Transmisja z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Uroczystość Trzech Króli. — Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie mniej więcej o godz. 12.50—13.30 — nadaną będzie zmiana warty z Komendy Garnizonu i Placu m. st. Warszawy; 14.20 Muzyka; 15.20 Audycja wojskowa p. t. „Szopka żołnierska“, pióra A. Bogusławskiego; 16 O wycieczce do Pompei opowie p. J. Sawecki; 16.20 Muzyka z płyt gramofonowych; 16.40 „W krainie mormonów“ — wygł. prof. A. Janowski; 17 Koncert popołudniowy; 18.20 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Marcinek u trzech króli“ — E. Szelburg; 20.30 Koncert międzynarodowy z Berlina. Transmisja do Warszawy, Wiednia, Pragi, Belgradu, Zagrzebia i Budapesztu; 22 Rozmowa z Z. Nałkowską; 22.25 „Ostatnia fala“ — wygł. red. J. Piotrowski; 23 Muzyka salonowa z „Oazy“. Orkiestra M. Romano.

Poznań (334.8). G. 10.15 Uroczystość Trzech Króli. Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. Celebruje J. E. Ks. Biskup Dymek. Kazanie wygłosi Ks. Infułat Stanisław Adamski; chór katedralny śpiewa pod dyr. Ks. Dr. Gieburowskiego; 17.45 Koncert wokalny: W. Kędziorówna (sopran), A. Tomkiewiczówna (sopran), Prof. Henryk Sauer (akomp.); 18.15 Interludjum muzyczne w wykonaniu Prof. S. Pawlaka (skrzypce). Przy fortepianie prof. F. Łukasiewicz. Mendelsohn-Bartholdy: Koncert skrzypcowy e-moll.

Wtorek 7 stycznia.

Kraków (312.8). G. 1158 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Transmisja z Warszawy; 16.15 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 „Przegląd radjowy“ — wygł. dr. W. Wilkosz, prof. Un. Jag.; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny; 19.10 Transmisja z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.25 Odczyt p. t.: „Wrażenia z Litwy Kowieńskiej“ — wygł. dr. Wł. Semkowicz, prof. Un. Jag.; 19.50 Transmisja z opery Poznańskiej — transmisja z Warszawy, retransmisja ze stacji zagranicznej; 24 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Radjowy poranek szkolny: a) P. W. Tatarkiewicz opowie dalszy ciąg „Przygód dzieci miasta“; b) Muzyka z płyt gramofonowych; 15.45 „Chwilka lotnicza“ (Organizacja ludności cywilnej podczas wojny lotniczo-gazowej) — wygł. por. Ziembiński; 17.15 „Droga do piękna“ — wygł. p. K. Muszałówna; 17.45 Muzyka rosyjska: Orkiestra P R. pod dyr. J. Ozimińskiego Z Fabri (sopran), W. Bregy (tenor), T. Łuczaj (bas) i prof. L. Urstein (akomp.).

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 W. Włosik: „Ogrodnik śląski“; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.05 Komunikaty harcerskie; 19.15 Intermezzo muzyczne; 19.25 Inż. S. Nitsch: „Ze świata — Odkrycia, zdarzenia, ludzie“; 19.50 Transmisja z Opery Poznańskiej.

Budżet Prezydjum Rady ministrów w ogniu krytyki.

Warszawa, 4 stycznia. (Tel. wł.) W komisji budżetowej przy udziale p. premjera Bartla toczyła się w sobotę **dyskusja nad budżetem prezydjum rady ministrów.** Referat wygłosił **poseł Kornecki z Kl. Narodowego,** który przedstawił punkt po punkcie **poprawki do preliminarza budżetowego.** Między innemi **referent domagał się obniżenia funduszu dyspozycyjnego z 200.000 zł. na 150.000 zł. Krytykował politykę P. A. T.-cznej i domagał się skreślenia pozycji na rady nadzorcze. Wydział filmowy Pata Agencji proponuje odstąpić komu innemu, dalej żąda zcentralizowania drukarń państwowych. Premjer przeciwstawił sie skreśleniu sumy na rady nadzorcze,** tłumacząc, że są **one organami kontroli nad przedsiębiorstwami.** Dyrektor funduszu kultury i sztuki **p. Michalski, interpelowany przez p. Korneckiego co będzie z funduszem, który się wyczerpał, przedstawił działalność tego funduszu. Na instytucje i towarzystwa naukowe przyznano 1.530.868 zł.,** na wydawnictwa **naukowe 301.861, na badania naukowe 428.386, na 171 stypendjów naukowych, w tem 68 zagranicznych 612.414 zł., na instytucje i towarzystwa artystyczne 558.300 zł.** Muzeum Narodowe w Warszawie, teatry „Reduta“, „Scena Nowa“, regjonalny teatr płocki, „Placówka Żywego Słowa“), **na wydawnictwa z dziedziny sztuki** (Pamiętnik Warszawski, wydawnictwo dzieł Micińskiego, Brodowskiego, Szaniawskiego i i.) 156. **500 zł., na pomoc artystom 31.000 zł. na zakup dzieł sztuki 481.500 zł., wreszcie 75 stypendjów w tem 17 zagranicznych dla artystów z różnych działów sztuki 179.510 zł.** P. Michalski przedstawił jeszcze szczegółowy plan na rok przyszły.

Kornecki: A skąd pan weźmie pieniądzy?

Michalski: To nie do mnie należy.

Liebermann prosi o statystykę spraw, które rząd przegrywa w Trybunale Administracyjnym. Jeżeliby się w ostatnim roku zwiększyła ilość spraw przez rząd przegranych, to możnaby na tem oprzeć pewne wnioski.

Wzrost funduszów dyspozycyjnych w Polsce jest ogromny. Ministerstwo spraw zagranicznych ma 7 miljonów funduszu dyspozycyjnego, a 5 miljonów na propagandę, gdy ministerstwo spr. zagr. Francji ma 2 miljony franków. P. Czapiński zastrzega sobie **wystąpienie z wnioskiem o nowelizację ustawy o N. I. K. i zaproponowanie jakiegoś specjalnego sposobu kontroli nad funduszami dyspozycyjnemi.**

Przechodząc do spraw prasowych podkreśla **rozbudowę nieoficjalnej prasy rządowej.** W ubiegłym roku powstał w Toruniu „Dzień Pomorski“. **Według doniesień prasowych abonament na ten dziennik zbierano przez policję pod naciskiem województwa. Tych doniesień prasowych nie sprostowano. Dyrekcja kolei w Gdańsku wydała okólnik zalecający urzędnikom prenumerowanie tego pisma. Powstają specjalne spółki wydawnicze, opierające się na monopolu ogłoszeń urzędowych.** Mówca przytacza konkretny projekt takiej spółki w Toruniu. Ogłoszenia mają być równoważnikiem deficytu dziennika. **Mówca cytuje 3 okólniki ministerstwa sprawiedliwości, polecające kolejno „Nowy Kurjer Polski“, „Epokę“ a wreszcie „Gazetę Polską“ jako pisma, w których mają być zamieszczone ogłoszenia władz. Ogłoszenia rejestr. handl., przetargów, ogłoszenia komorników są obecnie kierowane pod naciskiem do „Gazety Polskiej“.** Mówca zapytuje premjera, czy zamierza tolerować ten stan rzeczy, który jest przejawem najgorszego partyjnictwa. Dalej p. Czapiński zajmuje się **agencjami informacyjnemi państwowemi. Wskazuje, że „Iskra“ jest spółką prywatną, a jednocześnie monopolizuje komunikaty władz.**

Dalej ciekawą rzeczą jest, **skąd ta agencja ma pieniądze.** Krążą pogłoski, że **otrzymała 200.000 zł. z funduszu zebranego na cele walki ze szpiegostwem.**

Działalność Pata w ostatnich czasach jest skandalem. Pat daje deficyt, chociaż otrzymuje różne subwencje. **Sposób w jaki ta agencja pojmuje swoje funkcje urąga wszelkim wymaganiom. Pomijając już tendencyjne kumunikaty ze zgromadzeń B. B., pomijając, że Pat dał się nadużyć do rozesłania głośnego komunikatu o przebiegu rozmowy marsz. Piłsudskiego z marsz Daszyńskim, spotykamy tam fałsze na każdym kroku. Pat dał wywiad Shawa, który potem został sprostowany. W Nowym Jorku w „Nowym Świecie“ ukazał się komunikat Pata o wyborach komunalnych łódzkich, w których odniósł zwycięstwo B. B. Zarejestrowano tam nawet różne szczegóły, gdy tymczasem takich wyborów wogóle nie było. Urzędowa agencja nie może służyć jednej partji.**

P. Czapiński (P. P. S.) apeluje do premjera, ażeby postarał się o ujednostajnienie funkcyj władz administracyjnych pod względem prawnym. To co się dzieje w ostatnich czasach, jest anarchją prawną. Istnieje kilka polityk zgromadzeniowych i szereg polityk prasowych.

Poseł Kozłowski (Be-Be) proponuje na fundusz kulturalny 2 miljony.

Rybarski: Na Pomorzu inspektor szkolny nakłaniał nauczycieli do prenumerowania sanacyjnego „Dnia Pomorskiego“. Pat powinien mieć zapewniony monopol informacyj rządowych. Tymczasem informacje te otrzymują jakieś spółki prywatne, co obniża dochodowość Pata.

P. Trąmpczyński: Wyrażam uznanie premjerowi z powodu pierwszych jego kroków. Mam na myśli okólnik w sprawie godzin urzędowych urzędników i nocnych hulanek. Widzimy dziwne zjawisko, że świeżo upieczeni dygnitarze szukają zaspokojenia ambicji w tem, że prowadzą życie złotej młodzieży, zapominając, że publiczność pyta się, skąd biorą na to fundusze. Są nawet przypuszczenia, prawdopodobnienie nie słuszne, że to idzie z funduszów dyspozycyjnych. Dochodzą mnie także inne wieści, że jeden z ministrów użył funduszu dyspozycyjnego na zakupno bielizny dla siebie i dla żony. Fundusze dyspozycyjne mogą być użyte przecież tylko na cele bezpośrednio ziwązane z urzędem. Panuje u nas tendencja do wystawnej reprezentacji, co nawet wywołuje krytykę zagranicą. Już w roku 1921 dzięki energji ś. p. posła Świdy zatamowano rozrost gospodarki samochodowej. Widzimy ten sam objaw obecnie, w dodatku sprawia się samochody luksusowe.

Każdy starosta czy **wojewoda sprawia samochód za 6, 7 i 9 tysięcy dolarów.** W naszych stosunkach finansowych jest to wyraźną zbrodnią. Dochodzą mnie wiadomości, że w naszej administracji coraz bardziej zakrada się zwyczaj w działalności naszych urzędów, że za **jakieś ważniejsze akta, koncesje, żąda się specjalnych opłat nie na rzecz skarbu tylko na rzecz jakiejś gazety prorządowej,** czy innej instytucji. Chodzi tu o kilkadziesiąt tysięcy złotych. Na to mam dowody. Nazwisk tu nie chcę wymieniać, bo te osoby nie mogą się ch[...]owo bronić. Ale **oświadczam panu premjerowi, że jestem gotów dostarczyć mu materjałów...**

Premjer: Skorzystam z tego.

Trąmpczyński: Będąc przekonany, że p. premjer **zacznie wkraczać, bo byłby to rak, który mógłby stoczyć nasze państwo.**

Na posiedzeniu popołudniowem **zakończono dyskusję nad budżetem ministerstwa skarbu** i przegłosowano wnioski, poczem przystąpiono do dalszej debaty nad **budżetem prezydjum** rady ministrów.

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.). Przy głosowaniu nad wnioskiem o skreślenie 50.000 zł. z funduszu dyspozycyjnego p. Rataj **oświadczył, że centrum i lewica wstrzymają się od głosowania, ażeby dać wyraz swemu objektywnemu stosunkowi odnośnie do nowego rządu.** Referent p. Putek oświadczył, że dyrektor dep. samorządowego w N. S. W. major Duch **powiedział jednemu z jego kolegów klubowych, że referent będzie zrzucony ze schodów, gdyby się zjawił po informacj w ministerstwie.** P. Bartel zapewnił go, że nie będzie zrzucony ze schodów i prosił o nazwisko, komu p. Duch słowo powyższe powiedział.

—o—

PREZYDENT RZPLITEJ WYJEŻDŻA DO SPAŁY.

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.). P. Prezydent Rzplitej wyjeżdża w niedzielę do Spały.

MARSZ. PIŁSUDSKI WRÓCIŁ Z KRYNICY DO WARSZAWY.

Warszawa, 4 stycznia. (Tel. wł.) Rano przybył z Krynicy do Warszawy marszałek Piłsudski.

—o—

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.). Polowanie w Puszczy Białowieskiej odbędzie się **w dn. 13 i 14 b. m.**

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.). Pogłoski o zamiarze przeniesienia stolicy województwa pomorskiego z Torunia do Gdyni są zupełnie bezpodstawne.

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.). Na stacji Kutno zderzył się parowóz z pociągiem służbowym. Kilka osób ciężko rannych.

Podziękowanie.

JWPanom Drowi Komorowskiemu i Drowi Gürtlerowi za staranną i troskliwą opiekę w czasie choroby ukochanej żony i matki **śp. Marji Rutkowej** oraz Przewielebnemu ks. Czechowiczowi, ks. Gluszkowi i ks. kapelanowi Steichowi, JWPanom Prezydentowi m. Inż. Rollemu, dyr. Krzyżanowskiemu, radcy Cyfrowiczowi, radcy Stroce, PP. Kolegom, Krewnym, oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie lub wyrazili współczucie tą drogą składają serdeczne „Bóg zapłać“

Mąż i dzieci.

Prezes delegacji polskiej złożył w Hadze

TEKST POROZUMIENIA POLSKO-NIEM.

Po zamknięciu inauguracyjnego posiedzenia publicznego przy udziale przedstawicieli 19-tu mocarstw rozpoczęły się obrady konferencji w pełnym składzie. Postanowiono utworzyć dwie komisje, jedną pod przewodnictwem Jaspara, dla odszkodowań niemieckich, drugą pod przewodnictwem Louchera dla odszkodowań wschodnich. **Prezes delegacji polskiej Mrozowski złożył na stole konferencji porozumienie warszawskie polsko-niemieckie (w sprawie likwiacji) z dnia 31 paźdz. 1929 r., co wywołało „zadowolenie i uznanie“ wśród uczestników konferencji.** Wreszcie ułożono program posiedzeń na najbliższe dni.

Na propozycję p. Tardieu, popartą przez Curtiusa, delegaci zgodzili się, aby komisja **zwołana przez pierwszą konferencję haską, została ponownie powołana dla zakomunikowania państwom rezultatów tych narad.** Komisja organizacyjna banku międzynarod. zwołana zostanie do Hagi na dzień 12-go stycznia.

—o—

Berlin, 4. 1. (PAT). Wczorajszy incydent na posiedzeniu konferencji haskiej **między delegatem polskim a ministrem Curtiusem, który oświadczył, że układ polsko-niemiecki został rzeczywiście zawarty i zarejestrowany, lecz sprawa jest niezależna od spraw konferencji,** omawia cała prasa dzisiejsza z wielkiem zainteresowaniem. Podczas gdy dzienniki demokratyczne i socjalistyczny „Vorwärts“ wyraźnie wskazują, że **incydent powyższy został zlikwidowany i że nie należy przypisywać mu zbyt wielkiego znaczenia, prasa prawicowa i nacjonalistyczna** podkreśla z naciskiem, że dopiero teraz Niemcy widzą, **jakie znaczenie posiada umowa wyrównawcza z Polską dla Niemiec i jaką klęską było jej zawarcie.**

25 państw zgodziło się obradować nad „rozejmem celnym“

Genewa 4. 1. (PAT). Sekcja ekonomiczna sekretarjatu Ligi Narodów zajmuje się przygotowaniami do międzynarodowej konferencji t. zw. „rozejmu celnego“, który jest sformułowaniem **idei Brianda o gospodarczem zjednoczeniu Europy.** Omawia on **konieczność zawarcia międzynarodowego układu, mającego na celu doprowadzenie do zbliżenia gospodarczego Europy.** Sekretarz generalny Ligi Narodów wystosował okólniki do członków Ligi, zapraszające do wzięcia udziału w projektowanej w pierwszej swej serji konferencji międzynarodowej. **Dotychczas nadeszło 32 odpowiedzi,** z których 25 wyrażających zgodę na wzięcie udziału w konferencji. Są to odpowiedzi następujących państw: **Niemiec, Austrji, Wielkiej Brytanji, Kuby, Danji, Hiszpanji, Estonji, Finlanji, Francji, Grecji, Węgier, Irlandji, Włoch, Łotwy, Luksemburga, Norwegji, Holandji, Polski, Rumunji, Szwecji, Szwajcarji, Czechosłowacji i Jugosławji.** Z państw europejskich nie odpowiedziały dotychczas tylko **Albanja i Litwa.** Niektóre z państw zawiadomiły już sekretarza generalnego o składzie swoich delegacyj. **Do najbliższej Rady należeć będzie ustalenie terminu zwołania konferencji, przyczem przewiduje się datę w połowie lutego.**

—o—

„Polityka Brianda prowadzi do wojny“.

oświadczyl Leon Daudet.

Paryż, 4. 1. (PAT). Czyniąc w „Action Francaise“ horoskopy polityczne na rok 1930 **Leon Daudet oświadcza, że polityka Brianda,** którą w ciągu trzech lat popierał Poincare i której udzielił swojego błogosławieństwa nuncjusz papieski w Paryżu **prowadzi prostą drogą do nowej wojny.** Niebezpieczeństwo mogłoby być zażegnane **przez politykę wręcz przeciwną w zbliżeniu francusko-niemieckiem,** a która **połączyłaby w ścisłym sojuszu Francję, Belgję, Włochy, Rumunję i Polskę, oraz oczywiście Anglję,** skoro by ta ostatnia zdała sobie należytą sprawę z niebezpieczeństwa niemieckiego.

Stany Zjedn. godzą się na stopniowe zniesienie eksterytorjalności w Chinach.

Nowy Jork (AW). Sekretarz stanu spraw zagranicznych **Stimson** oświadczył iż **Stany Zjednoczone solidaryzują się w sprawie zniesienia eksterytorjalności wobec** cudzoziemców w Chi**nach z Wielką Brytanją,** zaznaczając równocześnie, iż zniesienie eksterytorjalności winno **następować stopniowo.**

Demonstracja w Stanach Zjedn. przeciw prezydentowi Meksyku.

Londyn (AW). Nowy prezydent Meksyku **Ortiz Rubio** podczas podróży swej po Stanach Zjednoczonych **przybył do Detroit,** gdzie na dworcu zebrało się około 300 demonstrantów zwolennikiem **kontrkandydatów Vazconcelosa i komunistów.** Demonstranci wznosili okrzyki **przeciwko Rubio i usiłowali wedrzeć się do pociągu.** Policja rozproszyła demonstrantów aresztując 6 osób. Rubio jest strzeżony przez przydzielonych specjalnie detektywów **obawiają się bowiem zamachu na jego życie.**

—o—

Genewa.. 4 1. (PAT.) W związku z przejazdem przez **terytorjum szwajcarskie rodziny królewskiej belgijskiej, udającej się do Włoch na uroczystości ślubne,** policja dokonała szeregu rewizyj w kołach anarchistycznych w Szwajcarji. W ręce policji wpadła pewna ilość dokumentów.

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.). „Minitor Polski“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa przemysłu i spraw wewnętrznych, **ustalające granice okręgu ochrony górniczej źródeł mineralnych zdrojowiska państwowego w Szkle.**

Wydawca za „Głos Narodu" Spółkę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.